

CZWARTEK-ŚRODA
|06-12|02|2025|

GAZETA OLSZTYŃSKA TYGODNIK

WARMII I MAZUR



cena 5,99 zł (w tym 8% VAT)

TANIEJ POJECHAĆ JUŻ SIĘ NIE DA

Coraz więcej elektrycznych aut jeździ po Polsce. A czym jeżdżą olsztynianie? Czy jazda tak modnymi dziś elektrykami jest tańsza niż pojazdami z tradycyjnymi silnikami? Dlatego elektryk czy benzyna, a może diesel – oto jest pytanie.

SPORT CODZIENNE



**SZÓSTE MIEJSCE
KUŁOMIOTA** |14



**PRZERWA W KARIERZE
MIERZEJEWSKIEGO** |15



**TO MA BYĆ TANIA
OLIMPIADA** |16



**JESTEM OJCEM I MATKĄ
DLA SWOICH DZIECI** |4



JAKI LOS CZEKA DZIURĘ? |5



**SPRZEDAŁ DOM I ZAMIESZKAŁ
W KAMPERZE** |7



**NAJWIĘKSZA BITWA MORSKA
RZECZYPOSPOLITEJ** |9

PROMOCJA

Rolnicze abc

z Tobą od 1971 r.

LUTY 2025 – JUŻ W SPRZEDAŻY!



NAWET NIEBO NIE JEST GRANICĄ

Kosmos staje się przestrzenią, w której będą obecne także polskie ambicje – powiedział premier Donald Tusk po spotkaniu z załogą misji Axiom-4. Kosmos już nie jest tylko „grą wyobraźni” – dodał premier.

W ramach misji Axiom-4 (Ax-4) wiosną tego roku czworo astronautów: Peggy Whitson (USA) jako dowódczyni misji, Shubhanshu Shukla (Indie), Tibor Kapu (Węgry) oraz Sławosz Uznański-Wisniewski (Polska) polecą na Międzynarodową Stację Kosmiczną (ISS). W środę trzej członkowie tej załogi złożyli wizytę w Polsce, spotykając się m.in. z premierem Donaldem Tuskiem.

„To jest dla nas prawdziwy przełom” – podkreślił premier na konferencji w Centrum Nauki „Kopernik” w Warszawie i przypomniał, że Europejski Bank Inwestycyjny zdecydował się zainwestować 300 mln euro w polski program satelitarny. „Polska jest bardzo zaangażowana we własny program kosmiczny, ale



Fot. PAP/Piotr Nowak

także w międzynarodowe inicjatywy, takie jak ta misja. Lot pierwszego polskiego astronauty w XXI wieku, a drugiego w ogóle, to jest zwieńczenie tego pierwszego etapu, ale podkreślam, pierwszego etapu” – wskazał Donald Tusk, zdaniem którego kosmos już nie jest tylko „grą wyobraźni”, czymś, co „tak sobie obserwujemy, czasami wte-

lewizji, czasami w książkach science fiction”.

„Staje się przestrzenią, w której będą obecne także polskie ambicje. Znamy wszyscy to powiedzenie: The sky is the limit (Granica jest niebo – tłum. PAP). Dzisiaj możemy powiedzieć: Even the sky is not the limit (Nawet niebo nie jest granicą – tłum. PAP)” – powiedział premier, po

czym zwrócił też uwagę na symbolikę tego, że w załodze misji znaleźli się obywatele USA i Węgier. „Dla Polaków to są chyba narody najbliższe naszym sercom, niezależnie od polityki” – dodał Tusk. którego zdaniem każdy, kto interesuje się współczesną gospodarką czy technologiami, wie, jak „ważna część tych wszystkich, radosnych, fajnych

i tragicznych, przykrych, wymiarów rzeczywistości odbywa się już w kosmosie”.

„Kto obserwuje wojnę w Ukrainie, ten wie, jak kluczową rolę odgrywają te możliwości, które rodzą się gdzieś w kosmosie – czy to jest łączność satelitarna, czy to są już operacje bezpośrednio na froncie” – powiedział Tusk, podkreślając przy tym, że to dzięki wsparciu Stanów Zjednoczonych i Europy wciąż możemy czuć się bezpiecznie. „To także dlatego, że wolny świat jest tak aktywny i tak kreatywny, jeśli chodzi o przestrzeń kosmiczną” – dodał.

Zdaniem premiera Polska jest coraz aktywniejszym graczem w rozwoju nauki i nowych technologii. „To brzmi ciągle może przesadnie ambitnie, ale to jest taki moment (...) i będziemy

w tym pomagać, popularyzować nie tylko loty kosmiczne, ale i naukę” – zapewnił.

Dowódczyni misji Axiom-4 Peggy Whitson powiedziała, że ta międzynarodowa misja to ogromna szansa dla biorących w niej udział krajów, ale równie ważne jest inspirowanie kolejnego pokolenia. „Sprowadziliśmy na Międzynarodową Stację Kosmiczną osiem krajów, które wcześniej tam nie były, a także Europejską Agencję Kosmiczną. Przeprowadziliśmy już tam 105 różnych badań z udziałem naukowców z całego świata. To ogromny zaszczyt być częścią misji, w której Polska, Węgry i Indie wysłały swoich astronautów na ISS. Powinniście być z nich dumni” – zaznaczyła.

PAP/RED.

USA PRZEJMĄ STREFĘ GAZY?

USA przejmą kontrolę nad Strefą Gazy – powiedział prezydent USA Donald Trump podczas wspólnej konferencji prasowej z premierem Izraela Benjaminem Netanjahu. Trump zapowiedział, że Ameryka zrówna ten teren z ziemią i stworzy tam „nieograniczoną liczbę miejsc pracy”.

USA przejmą Strefę Gazy (...) będziemy odpowiedzialni za rozmontowanie wszystkich zagrożeń, bomb i innej broni na tym terenie, zrównamy teren z ziemią i pozbędziemy się zniszczonych budynków. Stworzymy rozwój gospodarczy, który zapewni nieograniczoną liczbę miejsc pracy i mieszkań dla mieszkańców tego obszaru” – powiedział Donald Trump, wywołując poruszenie dziennikarzy. Uściślił, że zgodnie z jego „silną rekomendacją” Strefa Gazy należałaby długoterminowo do Stanów Zjednoczonych, i nie wykluczył,



Fot. PAP/EPA/SHAWN THEW

że wysła tam amerykańskich żołnierzy.

Trump dodał, że Palestyńczycy w Strefie Gazy nie powinni ponownie „przechodzić przez proces odbudowy i okupacji przez tych samych ludzi, którzy tam byli, wal-

czyli o to, żyli tam, umarli i wiedli nędzne życie”, a dla mieszkańców wiąże się ona tylko ze śmiercią i zniszczeniem. Stwierdził, że powinni zostać przesiedleni do sąsiednich krajów arabskich, które na swój koszt miałyby

wybudować dla nich miejsca do zamieszkania „w pokoju i harmonii”. Powiedział, że choć jak dotąd państwa takie jak Jordania i Egipt nie zgadzają się na taki pomysł, „ma przeczuć, że król i generał (król Jordanii Abdullah i prezydent Egiptu es-Sisi) zmienią zdanie”.

Trump przedstawił pomysł jako sposób na przerwanie cyklu przemocy w regionie i zaprezentował wizję stworzenia w Gazie „riwiery Bliskiego Wschodu”, gdzie mieszkać będą „międzynarodowi ludzie”, w tym również Palestyńczycy. Jak przyznał, myślał o tym od dłuższego

KARTKA Z KALENDARZA



Fot. PAP/Jan Bogacz

36 lat temu (6 lutego 1989 roku) rozpoczęły się obrady Okrągłego Stołu, w których wzięli udział przedstawiciele władz PRL, demokratycznej opozycji oraz duchowieństwa (reprezentanci Kościoła katolickiego i Kościoła ewangelicko-augsburskiego).

czasu i jest to poważna propozycja, i cieszy się poparciem państw arabskich. Pytany o to, czy wysła do Gazy amerykańskich żołnierzy, dodał, że „zrobi to, co konieczne”.

Pomysł Trumpa poparł Netanjahu, który stwierdził, że jednym z celów Izraela jest zapewnienie, by Gaza nie była rządzona przez Hamas, a „Trump wynosi tę ideę na wyższy poziom”.

PAP/RED.

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 7B
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzadz@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka Weder-Gryglewicz

REDAKTORZY WYDANIA
Michał Podolak
Artur Dryhynch
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 7B
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikblaski.pl
tel. 502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7B
tel. 502 499 539

TANIEJ POJECHAĆ JUŻ SIĘ NIE DA

Coraz więcej elektrycznych aut jeździ po Polsce. A czym jeżdżą olsztynianie? Czy jazda tak modnymi dziś elektrykami jest tańsza niż pojazdami z tradycyjnymi silnikami? Dlatego elektryk czy benzyna, a może diesel – oto jest pytanie.

Na widok elektrycznego auta wielu wzdycha, bo też chcieliby jeździć takim samochodem. Elektryki nie kopczą i są modne, a kto nie chce być trendy, eko. Jednak wszystko, co na topie, ma swoją cenę, także elektryczne auta. Są droższe niż z tradycyjnym napędem. Wprawdzie najtańszy elektryk dostępny dziś na rynku kosztuje ok. 80 tys. zł, ale przy jego zasięgach nieco ponad 200 kilometrów to taki miejski maluch na baterie. Auta wyższej półki kosztują już dużo więcej. Dlatego elektryk czy benzyna, a może diesel – to pytanie stawia sobie wiele osób, które planują kupno samochodu.

Na LPG najtaniej

Kupując samochód, trzeba wziąć pod uwagę też koszty eksploatacji, choćby tankowania czy ładowania. Tu warto sięgnąć do rządowego raportu, który przygotowuje cyklicznie Ministerstwo Przemysłu, porównując koszty przejechania 100 km autami na paliwa alternatywne i z tradycyjnymi silnikami. Najnowszy raport jest za czwarty kwartał ubiegłego roku.

Zgodnie z nim kompaktowe auto średniej wielkości napędzane benzyną przejedzie 100 km za 35,38 zł. W przypadku średniego SUV-a lub crossovera jest to 40,87 zł.

Z kolei koszt przejazdu 100 km w przypadku kompaktowego auta z silnikiem diesla wyniesie 28,91 zł,



Dużo taniej wychodzi ładowanie elektryka z domowego gniazdka niż na publicznej stacji

a SUV-em i crossoverem – 36,29 zł.

A jak wypadają będące na topie elektryki? Zestawienia wynika, że koszt przejazdu 100 km elektrykiem ładowanym z ogólnodostępnych stacji ładowania wyniesie 40,55 zł, dla SUV-a i crossovera – 43,35 zł.

Najkorzystniej w tym zestawieniu wypadły auta zasilane skroplonym gazem płynnym, znanym jako propan butan czy gazol (LPG). Koszt przejazdu 100 km autem zasilanym LPG o mocy silnika 100-150 KM wyniósł 24,18 zł. Dużo drożej wyszła jazda autami zasilanymi sprężonym gazem ziemnym (CNG), bo dla kompaktowych aut o średniej wielkości koszt przejazdu 100 km wyniósł 42,54 zł.

Paliwo przyszłości?

Jednak najdrożej w tym zestawieniu wypadł przejazd autem z silnikiem na wodór, w którym niektórzy upatrują paliwa przyszłości. Nie bez kozery wodór został

wymieniony w unijnym rozporządzeniu o redukcji emisji CO₂ przez nowe pojazdy do zera, a które od 2035 roku nakłada na producentów samochodów obowiązek stosowania silników elektrycznych. Ale w sprzedaży mają być też nowe auta napędzane własnym wodorem. Na razie jednak wodór to melodia przyszłości, choćby ze względu na koszty.

Jak wynika z ministerialnego zestawienia, koszt przejazdu 100 km SUV-em i crossoverem na wodór wyniósł 69 zł. Ale takich aut, jak się okazuje, nie ma wiele, bo np. w Olsztynie i w powiecie olsztyńskim nie ma ani jednego zarejestrowanego auta na wodór. To specjalnie nie dziwi, zważywszy na to, że auta na wodór są bardzo drogie (za jedno można mieć dwie dobre hybrydy). Pomijając już koszty, zwyczajnie nie byłoby gdzie zatankować pojazdu na wodór. Na Warmii i Mazurach nie ma żadnej

publicznej stacji wodorowej, a najbliższe ogólnodostępne stacje znajdują się w Gdańsku i w Warszawie. Zresztą podobnie wygląda to w innych regionach, bo w całej Polsce jest tylko siedem stacji. Niemniej z roku na rok przybywają kolejne, ale to dlatego, że coraz więcej miast decyduje się na kupno autobusów zasilanych wodorem.

Dużo taniej z własnego gniazdka

Jak widać z rządowego raportu, najtaniej wychodzi jazda na LPG. Elektryki są daleko w tyle, ale to nie do końca jest prawda. Otóż w tym rankingu wzięto pod uwagę ładowanie aut elektrycznych na publicznych stacjach. Stąd też średnia cena 2,55 zł/kWh. Inaczej to zupełnie wygląda, gdy ładujemy elektryka w domu, korzystając nawet nie z własnej fotowoltaiki, a jedynie z prądu z sieci, który mamy w gniazdku. Bo przecież nie każdy ma moż-

liwość zamontowania paneli słonecznych na dachu.

Dlatego tu trzeba sięgnąć do drugiego raportu, też Ministerstwa Przemysłu, który pokazuje średni koszt przejechania 100 km elektrycznym samochodem ładowanym w gospodarstwie domowym. I tu już elektryki biją konkurencję na głowę, bo w przypadku aut z segmentu C, czyli aut kompaktowych o średniej wielkości, koszt przejechania 100 km wyniósł 18,13 zł, a w przypadku średnich SUV-ów i crossoverów było to 19,38 zł. To przy średniej cenie prądu w gospodarstwach domowych za czwarty kwartał 2024 roku wynoszącej 1,14 zł/kWh. W przypadku ładowania elektrycznego auta z własnej fotowoltaiki koszt ten jest jeszcze niższy. Ale czy jest to miarodajne, bo tu trzeba byłoby wziąć też pod uwagę koszty, które poniósł właściciel, montując panele? A te idą w dziesiątki tysięcy złotych.

Niezależnie od tego jak na dłoni widać, że elektryk ładowany z domowego gniazdka, nawet bez fotowoltaiki, jest dużo tańszy w eksploatacji niż auta z klasycznymi silnikami.

Sieć coraz gęstsza

Jednak czasem trzeba ruszyć w Polskę i zdać się na komercyjne gniazdko. Jeszcze kilka lat temu trzeba było dobrze zaplanować podróż, by nie utknąć gdzieś z rozładowanymi bateriami. Dziś ładowanie to nie problem, bo sieć stacji jest coraz gęstsza.

Z informacji Polskiego Związku Przemysłu Motoryzacyjnego wynika, że w ubiegłym roku odnotowano w Polsce prawie 50-procentowy wzrost liczby punktów ładowania w porównaniu z 2023 rokiem. Na koniec 2024 roku było ich 8589. A w sumie 4610 stacji. Oczywiście różnie to wygląda w poszczególnych województwach. Najwięcej stacji było na Mazowszu (731) i Śląsku (727), a najmniej na Podlasiu (52) i w Świętokrzyskiem (57). W tym rankingu Warmia i Mazury znalazły się na 10. pozycji z 178 stacjami.

Czym jeździmy

Tu nie ma specjalnych zmian. Dominują pojazdy z silnikami spalinowymi, ale coraz więcej jest też tak chętnie kupowanych ostatnio aut z napędami hybrydowymi. Jak przekazał nam Patryk Pulikowski, rzecznik Urzędu Miasta Olsztyna, obecnie jest tu zarejestrowanych ponad 96 tys. pojazdów osobowych, w tym o napędzie tylko elektrycznym – 171, z paliwem alternatywnym (energia elektryczna) – 812, z paliwem alternatywnym (gaz LPG) – 1216.

Podobnie wygląda to w powiecie olsztyńskim. Jak poinformował Wojciech Szalkiewicz, rzecznik Starostwa Powiatowego w Olsztynie, w powiecie jest zarejestrowanych prawie 78 tys. samochodów osobowych, w tym 158 aut pełni elektrycznych i 1151 hybryd.

ANDRZEJ MIELNICKI

POLICYJNY DOZÓR ZA UDERZENIE RATOWNIKA MEDYCZNEGO

37-letni mieszkaniec Łukty (powiat ostródzki) usłyszał zarzut naruszenia nietykalności cielesnej ratownika medycznego, który udzielał mu pomocy – podała w środę policja. Podejrzany został objęty policyjnym dozorem. Zespół ratownictwa medycznego został zadysponowany

do jednego z mieszkań w Łukcie, żeby udzielić pomocy mężczyźnie z powodu jego złego samopoczucia. — Pod wskazanym adresem ratownicy zastali kłęczącego mężczyznę. Gdy jeden z medyków chciał nawiązać z nim kontakt i wykonać wstępne badania, został

zaatakowany przez 37-latkę — poinformowała st. sierż. Paulina Śliwińska z ostródzkiej policji. Jak dodała, mężczyzna zachowywał się agresywnie, a próba zwrócenia mu uwagi na niewłaściwe zachowanie tylko to spotęgowała. W ten sposób zachowywał się

również w obecności patrolu policji wezwanego przez załogę karetki. Mężczyzna, który uderzył ratownika, był pod wpływem alkoholu; badanie wykazało prawie 1,5 promila. Został zatrzymany w policyjnym areszcie. Po wytrzeźwieniu usłyszał zarzut naruszenia

nietykalności cielesnej ratownika medycznego. W środę prokurator zastosował wobec podejrzanego środek zapobiegawczy w postaci policyjnego dozoru. Policja przypomina, że jeżeli ratownik medyczny udziela pierwszej pomocy, kwalifikowanej pierwszej pomocy

lub podejmuje medyczne czynności ratunkowe, to przysługuje mu ochrona, jaka jest przewidziana dla funkcjonariusza publicznego. Za naruszenie nietykalności cielesnej takiej osoby grozi do trzech lat pozbawienia wolności.

PAP

JESTEM OJCEM I MATKĄ DLA SWOICH DZIECI

Andrzej wychowuje samotnie trójkę dzieci. Kocha je ponad życie. Żona odeszła od nich, gdy najmłodsze dziecko miało zaledwie kilka miesięcy. Po prostu spakowała kilka rzeczy i wyszła z domu. Nie widziała swoich pociech od wielu lat, bo stwierdziła, że się przy nich marnuje.

O d dziecka marzył, że będzie miał dużą rodzinę, przynajmniej trójkę dzieci, i kochającą żonę. Sam był jedynakiem, więc pragnął, by w jego domu słychać było tupot dziecięcych nóg i śmiech dzieci. Kiedy miał 19 lat, zmarł jego ojciec. Mieszkał z matką w domu z ogródkiem i sadem. Po ukończeniu szkoły średniej Andrzej zaczął pracować w stolarni. Lubił swoją pracę. Miał 23 lata, kiedy poznał Ewelinę. Zaczęli się spotykać. Kiedy dziewczyna zaszła w ciążę, Andrzej był najszcześliwszym człowiekiem.

Marzył o dużej rodzinie

— Myślałem, że ze szczęścia pięknie mi serce. To była wspaniała wiadomość — opowiada. — Cieszyłem się jak wariat. Ewelina mówiła, że się nie spodziewała, że zostanie tak młodą matką. Już następnego dnia kupiłem jej piękny bukiet kwiatów, pierścionek i pojechałem się oświadczyć. Przyszli teściowie byli zadowoleni z takiego obrotu sprawy i od razu zaczęli planować ślub i wesele. Czulem się gotowy, by zostać ojcem i mężem. Rozmawiałem z Eweliną i rozwiewałem wszelkie wątpliwości. Pobraliśmy się, zamieszkaliśmy z moją mamą i zaczęliśmy wieść szczęśliwe życie rodzinne. Kiedy na świecie pojawił się nasz syn, rozpierała mnie duma i radość, że ta mała istota to moje dziecko. Patrząc w oczy naszego dziecka, wiedziałem, że zrobię wszystko, by zapewnić mu bezpieczeństwo i szczęście.

Dwa lata po narodzinach syna pani Ewelina zaszła po raz kolejny w ciążę. Żle ją znosiła; musiała dużo leżeć, odpoczywać. Przez cały okres ciąży Andrzej starał się spełniać wszystkie zachcianki żony. Przy synu pomagała im mama. Na świecie pojawiła się córka. Dla Andrzeja była to najpiękniejsza istota.

— Kiedy wziąłem naszą córeczkę po raz pierwszy na ręce, od razu się w niej zakochałem — wspomina wzruszony. — To takie wspaniałe uczucie: być ojcem. Miałem już dwójkę cudownych dzieci, żonę



Andrzej bardzo kocha swoje dzieci i robi, co może, żeby były szczęśliwe

i mamę obok. Wydawało mi się, że to pełnia szczęścia. Byliśmy zdrowi i szczęśliwi... Tak przynajmniej mi się wydawało. Jak złudne było to nasze szczęście, okazało się kilka miesięcy później.

Zostawiła dzieci i męża

Po powrocie do domu Ewelina popadła w zły nastrój. Nie chciała zajmować się dziećmi, męża obwiniała o to, że po ciąży nie może się pozbyć zbędnych kilogramów. Oskarżała go, że zrobił z niej kurę domową, a ona przecież chciała korzystać z życia. Mama Andrzeja pomagała codziennie, gotowała obiady, sprzątała, prala i zajmowała się dziećmi. Andrzej chodził do pracy, by zarobić na utrzymanie rodziny. Ewelina zaczęła coraz częściej wychodzić, spotykać się

z koleżankami, bawić się na dyskotekach.

— Byłem załamany, bo zostawiała mnie z małymi dziećmi i szła imprezować — tłumaczy. — Mama pomagała mi, ale coraz częściej nie dawała rady. Prosiłem Ewelinę, żeby się opamiętała i zajęła dziećmi... Nic nie pomagało. Żona zaczęła też pić. Kiedy córka miała trzy lata, a synek pięć, okazało się, że Ewelina znów jest w ciąży. Pomyślałem, że może to znak z nieba, że żona się opamięta. Faktycznie przez okres ciąży wyciszyła się, zaczęła dbać o dzieci. Czytała im książeczki na dobranoc, gotowała obiady. Było jak na początku naszego małżeństwa. Z radością patrzyłem, jak maluchy przytulają się do powiększającego się brzucha żony, a ona im tłumaczy,

że wkrótce dołączy do nas ich siostrzyczka.

Dziewczynka urodziła się na początku marca. Rodzina spędziła razem święta wielkanocne. Nic nie zapowiadało, że wydarzy się coś, co zburzy rodzinne szczęście. Jednak. Kiedy Andrzej wrócił we wtorek z pracy, zastał zapłakaną swoją matkę i dzieci. Żona spakowała najpotrzebniejsze rzeczy i wyszła, zostawiając list, a w nim kilka zdań. Postanowiła odejść od męża i dzieci. Prosiła, by jej nie szukać. Tłumaczyła, że nie nadaje się na matkę i wyjeżdża za granicę, by całkowicie zmienić swoje życie. Pozostawiła też dokumenty, w których zrzekła się praw rodzicielskich do dzieci. Wkopercie znajdowała się też ślubna obrączka i zaręczynowy pierścionek.

— W pierwszej chwili nie mogłem uwierzyć w to, co przeczytałem — opowiada. — Siedziałem i tępo patrzyłem w dokumenty i w pozostawione symbole naszej miłości. Wtedy moja mama powiedziała, że nie mogę się załamać, bo mam dzieci. W jednej chwili zrozumiałem, że teraz muszę być dla nich i ojcem, i matką. Byłem przerażony, bo zostałem sam z trójką małych dzieci.

Chce wychować dzieci na dobrych ludzi

Przy wsparciu mamy Andrzej od tamtej pory sam wychowuje dzieci. Na początku maluchy tęskniły za mamą i pytały o nią. Andrzej bardzo przeżywał sytuację, trudno mu było wytłumaczyć dzieciom, dlaczego matka ich zostawiła. Stara się, jak może, zapew-

nić im wszystko, być ojcem i matką. Nie umie jednak zaufać innej kobiecie...

— Chciałbym jeszcze kiedyś zaufać i pokochać jakąś kobietę, ale boję się, że nikt nie zechce samotnego ojca z trójką dzieci. A już totalnie nie wyobrażam sobie, że nie akceptowałyby mojej gromadki — zdradza. — Dzieci są całym moim światem. Mogłbym dla nich zrobić wszystko. A one odwziewają mi się taką miłością. Uwielbiam, kiedy razem zasiadamy do posiłków czy robimy sobie seanse filmowe w sobotnie wieczory. Dzieci opowiadają mi o swoich smutkach i radościach. Proszą o poradę, dzielą się wątpliwościami. Jestem z nich dumny, bo są grzeczne i empatyczne. Kochają zwierzęta, szanują innych ludzi.

Najstarszy syn ma już 16 lat, a Andrzej w tym roku obchodzić będzie 40 urodziny. Matka przez ten czas odwiedziła dzieci zaledwie kilka razy, niekiedy wysyła pieniądze. Mieszka w Anglii, ma nową rodzinę i dwójkę dzieci.

— Nic od niej nie chcę. Przykro mi tylko, że dzieci nie mają matki — tłumaczy. — Najtrudniej jest w Dzień Matki, Dzień Dziecka i święta. Dzieci widzą matkę uśmiechniętą w portalu społecznościowym z nowym mężem i dziećmi i jest im przykro. Kiedyś najmłodsza córka zapytała mnie: „Dlaczego mama nas porzuciła?”. Słowa ugrzęzły mi w gardle i nie potrafiłem jej odpowiedzieć. Rozpłakałem się. Syn wtedy odpowiedział córce, że nie mają matki, ale mają za to wspaniałego ojca. Robię, co mogę, żeby dzieciaki były szczęśliwe. I wierzę, że jak Bóg da zdrowie, to wychowam je na wspaniałych, dobrych i mądrych ludzi.

JOANNA KARZYŃSKA

KONSERWATOR POSTAWIŁ WARUNKI W SPRAWIE DZIURY

Wojewódzkie służby ochrony zabytków wskazały, w jaki sposób miasto ma zagospodarować dziurę pod Wysoką Bramą.

Sprawa dziury pod Wysoką Bramą sięga 2012 roku. Wówczas zespół kierowany przez archeologa Adama Mackiewicza odsłonił fundamenty pochodzącej z II połowy XIV w. rondeli, czyli wieży obronnej usytuowanej wokół Wysokiej Bramy w Olsztynie. Jednak od tamtego czasu niewiele się zmieniło. Najbardziej rzucały się w oczy drzewa, które stopniowo różnych stron murów wyrastały ponad powierzchnię. Wewnątrz przechodnie zrobili sobie śmietnisko.

– Aktualnie jesteśmy na etapie rozważania, w jaki sposób uczynić rondelę podczas realizacji drugiej linii tramwajowej. W grę wchodzi dwie możliwości. Jedną z nich to zabezpieczenie reliktu i zasypanie go – informowali ratuszowi urzędnicy w... 2021 roku.

Budowa drugiej linii tramwajowej wiązała się

m.in. z budową nowego przystanku końcowego właśnie w okolicach Wysokiej Bramy. Inwestycję już dawno zakończono, a dziura wciąż straszy.

Teraz działania podjęły obecne władze Olsztyna. – To odpowiedzialność za tak unikatowy zabytek, a jednocześnie chęć uporządkowania przestrzeni prowadzącej wprost do historycznej części miasta – podkreśla prezydent Olsztyna Robert Szewczyk. – Już złożyliśmy wniosek do samorządu województwa o dofinansowanie prac z unijnych funduszy. Poza tym współpracujemy z wojewódzkim konserwatorem zabytków, by zaprezentować jak najlepszą formułę zagospodarowania tej przestrzeni i uczynienia reliktu.

– Rondela zostanie odpowiednio zakonserwowana oraz ponownie ukryta w ziemi, aby taki obiekt nie ulegał degradacji – wyjaś-



Koncepcja zagospodarowania dziury pod Wysoką Bramą

nia zastępczyni prezydenta Olsztyna Justyna Sarna-Pezowicz. – Jednocześnie przygotowujemy odpowiednią dokumentację, która pozwoli nam przeprowadzić niezbędne prace konserwatorskie oraz uczynienia reliktu na powierzchni na obszarze przed Wysoką Bramą. Co ważne, przestrzeń ma zyskać jak najwięcej zieleni.

Rewitalizacja tego obszaru miałaby zostać wsparta unijnymi pieniędzmi. Sza-

cowany koszt, dotyczący w znacznym stopniu prac konserwatorskich przy rondeli oraz jej zasypiania, to nieco ponad 2,8 mln zł, z czego wsparcie z budżetu Unii jest planowane na poziomie ok. 2,4 mln zł. Zadanie ma zostać zrealizowane głównie w 2025 r.

Do sprawy odniósł się warmińsko-mazurski wojewódzki konserwator zabytków w Olsztynie. – Właśnie otrzymaliśmy warunki konserwatorskie

– informuje prezydent Szewczyk.

Jakie to warunki? – Między innymi takie, że planowana nadbudowa, jako uczynienie rondeli, ma być ceglana – odpowiada Patryk Pulikowski, rzecznik ratusza. – Trawnik ma zostać wykonany z gatunków odpornych na zdeptanie. Dochodzą do tego tablice informacyjne i mała architektura.

Jakie kolejne działania podejmą władze Olsztyna w sprawie zagospodarowania rondeli? – Czekamy na rozstrzygnięcie konkursu na dofinansowanie zadania. Orientacyjny termin to maj tego roku – zapowiada Pulikowski.

Przypomnijmy, że w 2017 r. ówczesne władze Olsztyna ogłosiły konkurs architektoniczny na uczynienie staromiejskich fortyfikacji. Obejmował on fragment od Bramy Górnej, zwanej Wysoką, do rejonów parku Podzamcze

przy hotelu Pod Zamkiem, a zadanie projektantów polegało na pokazaniu przebiegu dawnego wysokiego muru miejskiego wraz z elementami obronnymi oraz fosą. Zwycięski projekt zakładał obniżenie terenu dawnej fosy, która otaczała Stare Miasto, o siedem metrów. W jej części zakładano urządzenie parkingu na 160-180 pojazdów, przykrytego tzw. zielonym dachem. Mury od strony Targu Rybnego wystawałyby o około metr nad powierzchnię ziemi. Na niektórych ich fragmentach przewidziano małe obiekty do obsługi turystów, a także punkt widokowy.

Sama rondela przed Wysoką Bramą miałaby zostać wyniesiona ponad obecny poziom pl. Jedności Słowiańskiej o dwa metry. Zakładano, że obiekt będzie można obejść i zobaczyć od środka.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI

KŁOPOTLIWA INWESTYCJA

„Pomysł dobry, wykonanie złe” – tak gołdapską inwestycję oceniają autorzy „Czarnej księgi”, która koncentruje się na marnotrawstwie publicznych pieniędzy.

Miała być to jedna z najważniejszych inwestycji w regionie. Towarzyszyć jej miała rozbudowa promenady zdrojowej. Chodzi o budowę zakładu przyrodoleczniczego w Gołdapi. Znalazła się ona w najnowszej edycji „Czarnej księgi”. „Oddajemy w Państwa ręce drugą edycję »Czarnej księgi« – publikacji koncentrującej się na marnotrawstwie publicznych pieniędzy w przeróżnych aspektach i działaniach” – wyjaśniają autorzy zestawienia.

Ideą tej publikacji jest podnoszenie świadomości Polaków w dziedzinie podatków, patrzenie wszyst-

kim władzom na ręce, propagowanie dobrych praktyk w dziedzinie inwestycji za publiczne środki i szanowanie pieniędzy podatnika.

Na opracowanej liście jest 49 przykładów takich inwestycji. Na 24. miejscu znalazła się właśnie budowa zakładu przyrodoleczniczego w Gołdapi. Wartość całej inwestycji to około 26 mln zł. – Powstanie w Gołdapi zakładu przyrodoleczniczego to będzie niewątpliwie sukces i szansa na rozwój gminy – zapewniał były burmistrz Gołdapi Tomasz Luto. – Tak wysokie dofinansowanie i nowatorski, nawet na poziomie kraju,

projekt to ogromny powód do dumy i zadowolenia. A wszystko to z myślą o naszych mieszkańcach.

Jeszcze w 2017 roku Urząd Miejski w Gołdapi informował, że nowa inwestycja wyniesie miasto i region na nowy poziom, uczyni swoistym, regionalnym centrum zdrojowym i podniesie turystyczną atrakcyjność. Prace miały zakończyć się już 4 lata temu. Tyle że w międzyczasie pojawiły się nieprawidłowości związane z dokumentacją projektową. Sprawą zajęła się prokuratura. Ostatecznie postępowanie umorzono, ale gdy miasto zaczęło organizować prze-

targi na dokończenie prac, chętnych nie było. „Sam pomysł powstania uzdrowiska, rozbudowy promenady, budowy zaplecza szpitalnego i poszerzenia oferty turystyczno-zdrowej był dobry. Miasto od lat starało się o status uzdrowiska” – zaznaczają autorzy „Czarnej księgi”.

Budowa zakładu przyrodoleczniczego w Gołdapi znalazła się w kategorii „Pomysł dobry, wykonanie złe”. W opisie widnieje pod tytułem „Niekończąca się mazurska historia”. Zdaniem obecnych władz Gołdapi „kontynuacja budowy możliwa jest wyłącznie po usunięciu wad wykonawczych oraz lic-



Wizualizacja zakładu przyrodoleczniczego w Gołdapi

nych zmian wprowadzonych przez byłego wykonawcę, które nie wynikały ani z projektu budowlanego, ani wykonawczego”. Ze swojej strony gołdapski samorząd wystąpił do samorządu województwa o uznanie projektu dotyczącego budowy zakładu przyrodoleczniczego za projekt niefunkcjonujący, co pozwoli na wydłu-

żenie terminu realizacji tego przedsięwzięcia co najmniej do połowy 2026 roku.

Dla Warmii i Mazur pocieszające jest to, że w „Czarnej księdze” znalazła się tylko jedna inwestycja z regionu. W samej Warszawie autorzy publikacji wskazywali ponad 20 takich przykładów. W Gdańsku i Krakowie po 5. **65**

(NIE)UZASADNIONE NIEPOKOJE PROFESORA?

Myślę, że wszyscy, którzy choć trochę interesują się bieżącą polityką, a zwłaszcza kampanią prezydencką w Polsce, obserwują - w mojej ocenie - dość kuriozalne zjawisko. Oto bowiem jeden z kandydatów na urząd prezydenta ma swojego tak wyrazistego oponenta, jakiego nie ma żaden inny kandydat. Ów oponent, wydaje się, szuka wręcz okazji, aby publicznie opowiadać, jakim złym, bezwartościowym, beznadziejnym, a nawet niebezpiecznym jest ów człowiek. Bo, jak głosi wszystkim, jeśli ten kandydat dojdzie do władzy, to będziemy mieli w Polsce rządy autorytarne, ponieważ z pewnością „zrobi zamach” na demokrację, obecny rząd, a być może nawet i na armię.

Mowa o panach: prof. Andrzeju Dudku i dr. Karolu Nawrockim, którzy na dodatek mają wiele ze sobą wspólnego. Łączy ich ta sama pasja, jaką jest historia, praca naukowa oraz firma - Instytut Pamięci Narodowej. Mają kilka punktów stycznych, ale wydaje się, że dzieli ich przepaść. Odkąd bowiem pojawił się na scenie politycznej Karol Nawrocki, Antoni Dudek nie ustaje w informowaniu Polaków na temat zagrożenia, jakie niesie osoba Nawrockiego. Żaden z kandydatów nie ma ostrzejszego krytyka niż kandydat prezes IPN.

Jak to interpretować?

Czasami wydaje mi się, że wystarczyłoby, aby formacja „13 grudnia” zaprzęgła prof. Dudka do wszystkich swoich mediów, by zniechęcić mnóstwo ludzi do wyboru Karola Nawrockiego. On robi im tę robotę za free. Warto również wspomnieć, że słowa prof. Dudka mogą działać ze zdwojoną siłą. Wszak profesor twierdzi, że jak zwycięży Rafał Trzaskowski, to utrzymamy demokrację, a jak wygra Karol Nawrocki, to będziemy mieli autokrację. To jedna kwestia, ale druga to taka, że przecież wypowiada te słowa profesor Uniwersytetu Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie, człowiek, który był niegdyś kojarzony z prawicą, bliski współpracownik ludzi związanych z obozem PiS-u, jak na przykład śp. Janusz Kurtyka. Z tego powodu, wiele osób odczuwa więc obecne dysonans poznawczy. Prof. Dudka szanowali oni za jego podob-

no konserwatywne poglądy (osobiście nie sądzę, aby je w pełni podzielał), a teraz słyszą, że wszystko co złe wiąże się z osobą Karola Nawrockiego. W komentarzach internautów roi się od pytań, co się stało z prof. Dudkiem, który nawet nie aspiruje już do bycia obiektywnym obserwatorem-komentatorem, jakim ewentualnie mógłby być poważny uczony. On wykazuje wręcz jakąś obsesję, natręctwo na punkcie kandydata Nawrockiego. Niektórzy zdezorientowani ludzie nie rozumieją, jak profesor, człowiek wywodzący się z tej samej instytucji naukowej, profesor uczelni o katolickim rysie, może, bez żadnej powściągliwości, tak konsekwentnie i z premedytacją atakować jednego z kandydatów. Prawdopodobnie stąd ta nerwowa reakcja pewnego księdza dziekana z Ciechanowa na spotkaniu przedwyborczym Karola Nawrockiego.

Pojawia się też pytanie osób, zwłaszcza tych chcących potencjalnie głosować na Nawrockiego, czy warto. Te osoby, dla których profesor jest autorytetem, jako człowiek prawy, człowiek nauki, obiektywny analityk, wnikliwy obserwator polityki, który „na pewno wie”, na kogo warto głosować, pytają, dlaczego tak źle prof. Dudek wypowiada się o szefie IPN. Jak mają to interpretować?

Profesorowi nie przystoi

Zauważyłam, że część osób, wyrażając zaufanie dla ocen prof. Dudka, pisze dość klarownie, że po wysłuchaniu go, nie będzie chyba głosować na Nawrockiego, bo coś „ma



Antoni Dudek i Karol Nawrocki



za uszami”. Oczywiście nie oznacza to głosu automatycznie oddanego na Trzaskowskiego, bo są też inni kandydaci.

Stanowisko pana Dudka jest za to zaplaudem przyjmowane przez przeciwników Karola Nawrockiego, którzy zacierają ręce i spieszą się z zapraszaniem go do komentowania kampanii prezydenckiej. A profesor, jak widać z częstotliwości jego obecności w mediach, chętnie te zaproszenia przyjmuje, wszędzie strasząc kandydatem Nawrockim. Równocześnie, co jest niezmiernie ciekawe, prof. Dudek doradza panu Trzaskowskiemu na antenach różnych stacji, co powinien robić, aby przekonać do siebie jak największą liczbę wyborców. Trzaskowski nie musi za wiele korzystać z usług swoich doradców, ponieważ prof. Dudek ma dla niego całościową,

przemyślaną strategię postępowania, którą dzieli się publicznie, aby tylko dotarła - tak to czytam - do uszu Trzaskowskiego, co by wskazywało na to, że najwyraźniej przymila się do niego. A co jednak niezależnemu, rzetelnemu i obiektywnemu komentatorowi, a do takiej roli profesor pretenduje, nie przystoi.

Co będzie po wyborach?

Pozostaje jednak otwarte pytanie, skąd u profesora zapędy sygnalisty, aby przestrzegać, a w konsekwencji zniechęcać Polaków do Nawrockiego, o którym mówi, że jest „jednym z najbardziej niebezpiecznych ludzi w polskiej przestrzeni politycznej”. W tym aspekcie można snuć tylko domysły.

Zazdrość, że to dr Nawrocki został szefem IPN, a nie wskazano na to stanowisko znanego profesora, co do-

prowadziło do osobistej niechęci i animozji? Jakież personalne zatargi? Ogromne pragnienie podziwu, władzy, znaczenia u prof. Dudka? Musi to być coś ambicjonalnie znaczącego, skoro pan profesor tak pracowicie podrywa autorytet Karola Nawrockiego. Tyle tylko, że te powody są słabe, bo są osobiste. A to, niestety, podważa obiektywizm pana Dudka jako wnikliwego komentatora sceny politycznej. Jeśli natomiast pan prof. Dudek zna znaczące fakty dotyczące kandydata Nawrockiego, które deprecjonują kolegę po fachu, to powinien je ujawnić opinii publicznej. Argument zwolnienia z pracy podwładnego w IPN przez jego szefa nie dyskwalifikuje go do objęcia fotela prezydenta.

Owszem, rozmawiałam z kimś z IPN w Gdańsku, kto bez sympatii wypowiadał się o Karolu Nawrockim, ale rozmawiałam też z kimś z oddziału IPN we Wrocławiu i słyszałam opinie zgoła odmienne. Jednak same opinie, nawet jego najbliższych współpracowników, nie mogą przesądzać o meritum sprawy. Do wskazania kogoś na kandydata na prezydenta potrzebne są odpowiednie predyspozycje, umiejętności oraz determinacja, któ-

ra notabene prof. Dudek zarzuca Nawrockiemu, twierdząc, że jest to jego główna wada (sic!).

Osobiście żałuję, że pan prof. Dudek wdał się w tę energiczną walkę polityczną i z taką zaciętością zwalcza jednego kandydata, a promuje drugiego. Piszę „walkę”, bo nie jest to już tylko opinia. On naprawdę atakuje Karola Nawrockiego i zupełnie się tym nie krępuje. Nie jest to jednak zachowanie godne ani naukowca, ani rzetelnego komentatora politycznego, ani kolegi z pracy. To zadanie zaciętrzewionego, wręcz wojującego sygnalisty, który pragnie, pod płaszczykiem moralnej troski o Polskę zożydzić osobę Karola Nawrockiego w oczach Polaków. Nie jest to też działanie opierające się na zdrowym rozsądku, bo po wyborach, żadnej ze stron, prof. Dudek nie będzie już potrzebny...



ZDZISŁAWA KOBYLŃSKA

REKLAMA

Burmistrz Miasta i Gminy Frombork

podaje do publicznej wiadomości, że zostały wywieszone na tablicach Urzędu Miasta i Gminy we Fromborku wykazy nieruchomości, stanowiących własność Gminy Frombork, przeznaczonych do dzierżawy, najmu i sprzedaży. Wykazy zamieszczone są również w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem frombork.bip.net.pl.

Wójt Gminy Elbląg

uprzejmie informuje, iż zostały wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Elbląg oraz zamieszczone na stronach internetowych Urzędu wykazy nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy i najmu, stanowiących własność Gminy Elbląg. Wykazy publikuje się od 04.02.2025 r. do 25.02.2025 r.

SPRZEDAŁEM DOM I ZAMIESZKAŁEM W KAMPERZE

Adam Cieplak (wyprawomaniak.pl) w pewnym momencie swojego życia rzucił wszystko, sprzedał dom i zamieszkał w kamperze. W rozmowie z nami zdradza, co go do tego skłoniło. Podpowiada też, czy warto kupić kampera za 3,5 mln złotych, oraz ujawnia kulisy taniego podróżowania.

— Adamie, kilka lat temu podjąłeś radykalne kroki: sprzedałeś dom i zamieszkałeś w kamperze. Co cię do tego skłoniło?

— Radykalne? W życiu! To była najlepsza decyzja, jaką mogłem podjąć. Wcale nie jest radykalna. Wszystkim się wydaje, że mieszkanie w kamperze to jakiś wielki wyczyn. To nieprawda. Kamper ma wszystko, co potrzebne do życia, nawet jeśli jest mały.

Po sprzedaży domu początkowo zamieszkałem w dużym kamperze. Potem się okazało, że fajnie, że jest duży i ma w środku dużo miejsca, ale potrzebuje równie dużo miejsca, żeby zaparkować. A na starówce czy pod muzeum ciężko znaleźć takie miejsce. Nawet z wjazdem do lasu był problem. Zrobiłem zatem

— Dom jest fajny wtedy, gdy codziennie ma inny widok za oknem — mówi Adam Cieplak



Adam Cieplak zwiedził już 407 miast w Polsce

kolejnego: był to terenowy kamper, który wjeżdżał wszędzie. Tylko portfel miałem pusty, bo części zamienne były bardzo drogie. Teraz mam maleństwo, a w tym maleństwie kuchenkę, lodówkę, zlew, wodę — wszystko, co potrzebne do życia w kamperze. Dom jest fajny wtedy, gdy codziennie ma inny widok za oknem.

— Mieszkanie w kamperze zimą w Polsce brzmi dość ekstremalnie. Dlaczego nie wyjeżdżasz do cieplejszych krajów, jak Turcja czy Maroko, tylko zostajesz w Polsce?

— Mam takie fajne pokrętelko, którym ustawiam temperaturę. Ustawiłem 19 stopni i praktycznie do maja go nie ruszam. A dlaczego nie pojadę do ciepłych krajów? Zprostej przyczyny. Dużo jeździłem

po świecie zawodowo, realizując różne koncerty, filmy. Zwiedziłem mnóstwo ciekawych miejsc. Kiedy zacząłem projekt Wyprawomaniak, stwierdziłem, że my jednak najslabiej znamy swój własny kraj. Wyjeżdżając na wakacje, zwiedzamy, ale 30 kilometrów od domu, to za bardzo nie wiemy, co mamy. Postanowiłem zwiedzać to, co jest wokół nas, a że się przemieszczam, to zwiedzam coraz więcej, a później to opisuję. Oprócz Polski opisałem też Litwę, Łotwę i Estonię. Jedna trasa to mniej więcej jeden dzień zwiedzania. Nieważne, czy macie kampera, samochód osobowy, rower czy motocykl. W Polsce jest 1013 miast, a ja widziałem tylko 407, więc postanowiłem zobaczyć pozostałe. Chcę

zwiedzić wszystkie miasta w Polsce i wszystko, co jest wokół: miasteczka, wsie. Jak skończę, dopiero wtedy pojadę w podróż dookoła świata.

— Ile takich miejsc już opisałeś?

— Minęło 3,5 roku od powstania portalu. Opisałem 2500 miejsc, na wyprawomaniak.pl macie 260 gotowych tras do zwiedzania.

— Jakie masz sposoby na tanie podróżowanie kamperem?

— Podróżowanie jest bardzo tanie. Odkąd sprzedałem dom, nie płacę czynszu, żadnych rachunków za prąd czy gaz. Leję paliwo i już. Jeżeli ktoś kupuje kampera i jedzie na 2-3 tygodnie na kemping, płacąc te wszystkie opłaty, to rzeczywiście może wyjść drogo. Ja zaglądam na kemping tylko wtedy, kiedy muszę uzupełnić wodę bądź podładować akumulator hotelowy. Głównie parkuję na dziko i te fajne miejsca również pokazuję w portalu. Dziś nocowałem na plaży z pięknym widokiem. Wstaję rano, piję kawę i oglądam sarenki, wilki, żubry. Nie wydaję na hotele, kempingi. Ludzie często pytają mnie, czy nie boję się stawać na dziko. Czego mam się bać? Zwierząt? To właśnie one

to bez sensu. Zmieniłem kamper na mniejszy, żeby wjeżdżać tam, gdzie chcę, i mieć piękne widoki za oknem.

— Jest jeszcze coś, co mógłbyś doradzić początkującym podróżnikom?

— Nieważne czym, ważne gdzie. Nawet jak macie rower i jeden dzień wolnego, możecie pojechać na bardzo fajną wyprawę. Wo-

zaczęło mieć słabszą opinię. Zaczęliśmy zastanawiać się dlaczego. Ludzie, którzy tak jak ja jeżdżą kamperami ponad 20 lat, wiedzą, jak się zachować. Ale w czasie pandemii mnóstwo ludzi wyjechało po raz pierwszy. I co się okazało? Że nie wiedzą, jak się zachować. Dlatego zebraliśmy zasady w jednym miejscu i powstał poradnik, który mówi, gdzie wylewamy nieczystości z kampera, gdzie opróżniamy toaletę. „Kodeks caravaningowca” można znaleźć na stronie wyprawomaniak.pl, w zakładce „Przydatne”.

— Nie wszystko, co zwiedzasz, trafia na twoją stronę. Jakie kryteria decydują o tym, co opisujesz i co udostępniasz swoim czytelnikom?

— To są bardzo osobiste kryteria. Opisuję to, co mi się podoba. Ci, którzy mnie znają, wiedzą też, że nie piszę źle o danym obiekcie. Jeżeli dziś podjadę w jakieś miejsce, które mi się nie podoba, ale za rok czy dwa właściciele dostaną dotację i to miejsce zrobi się fajne, to je dorzucę do trasy. Im więcej jeżdżę, tym bardziej poznaję nasz kraj. Mam ten komfort, że nigdzie się nie spieszę, więc podróżuję powoli. Kiedy spotkam ciekawego człowieka, mam czas, żeby z nim porozmawiać, poznać ciekawe historie, legendy. Sama idea powstania portalu wzięła się stąd, że miałem na kartce wypisanych 40 miejsc, które znalazłem na stronie pewnej gminy. Pojechałem i okazało się, że warty uwagi było 5. Dlatego powstał portal Wyprawomaniak — żebyście mieli gotowe, ciekawe miejsca, w których byłem i które sprawdziłem.

ZUZANNA LESZCZYŃSKA



Takim kamperem podróżuje Adam

się mnie boją i uciekają. Ja staram się być cichutko, żeby ich nie spłoszyć.

— Jak wybierasz miejsca noclegowe?

— Z reguły wybieram takie miejsca nad wodą, gdzie przebywają wędkarze, bo tam jest cicho. Żadna młodzież nie przyjedzie imprezować. Takich miejsc, gdzie możemy się zatrzymać jest dużo, nawet Lasy Państwowe wyznaczyły ich ponad 3000.

— Skoro poruszyliśmy temat finansów... Czy warto kupić kampera za 3,5 mln złotych?

— Jak ktoś lubi wydawać pieniądze, to niech go sobie kupi, ale to nie jest kamper dla mnie. Nie widzę powodu wydawania takich pieniędzy. Te kampery są z reguły duże. W Europie trudno znaleźć miejsca do zaparkowania większego pojazdu niż autobus. Większość drogowych kamperów ma z tyłu jeszcze garaż, a w nim mały samochód. Dla mnie jest

kół własnego domu macie mnóstwo fajnych rzeczy, których nie znacie. Jak macie motocykl, jedziecie dalej. A jak macie samochód osobowy, to macie kampera. Da się złożyć siedzenia, położyć materac i tam spać. Biercie zbiorniczek z wodą, małą kuchenkę i już. Pierwszym samochodem, którym podróżowałem, był land rover freelander. Wyrzuciłem siedzenie pasażera i zrobiłem jednoosobowe łóżko. A są tacy, którzy jeżdżą fiatem cinquecento. Więc nie ma wymówek, że macie za mały samochód. To kwestia przesunięcia swojego komfortu. Nie potrzeba wiele, żeby podróżować — ograniczenia są tylko w naszych głowach.

— Czy mógłbyś przybliżyć, czym jest „Kodeks caravaningowca”, który możemy znaleźć na twojej stronie?

— Ten kodeks powstał na kilku złotych. Po pandemii pojawiły się zakazy wjazdu dla kamperów, środowisko

Wywiad do obejrzenia na YouTube: Gazeta Olsztyńska

Z RZĄDU I SAMORZĄDU



Radostaw Król, wojewoda warmińsko-mazurski

Ruszyła kwalifikacja wojskowa, na którą w naszym województwie wezwane zostanie blisko 10 tys. mieszkańców. Pamiętajmy, że to nie tylko formalność, ale przede wszystkim ważny element systemu obronnego naszego kraju, który wspiera gotowość do obrony i bezpieczeństwa.

Proces ten, obejmujący młodych ludzi w wieku od 18 do 23 lat, jest nie tylko ewidencją potencjalnych żołnierzy, ale pełni również funkcję edukacyjną, patriotyczną i obywatelską. W obecnych czasach szczególnie istotne jest zrozumienie tego, jak wielką rolę w życiu naszego narodu odgrywają siły zbrojne. Dla młodych ludzi jest to również szansa na to, aby dowiedzieć się więcej o możliwościach, jakie niesie służba wojskowa – od kariery zawodowej po edukację i specjalistyczne szkolenia.

Warto również podkreślić, że kwalifikacja wojskowa to nie tylko zadanie dla młodych mężczyzn. Kobiety również mogą, a nawet powinny, uczestniczyć w tym procesie, co traktujemy jako wyraz równości i współczesnego podejścia do roli obywateli w obronności kraju.

Zapewniam wszystkich mieszkańców Warmii i Ma-

zur, że każdy etap tego procesu jest przeprowadzany z najwyższą starannością i dbałością o bezpieczeństwo oraz dobro uczestników.

Zachęcam wszystkich młodych ludzi do aktywnego udziału w kwalifikacji wojskowej. To nie tylko obowiązek, ale także szansa na zrozumienie swojej roli w obronie kraju i możliwości, jakie niesie służba w Wojsku Polskim. Budowa bezpieczeństwa i przyszłości naszej Ojczyzny to nasze wspólne zadanie i coraz większe wyzwanie.



Marcin Kuchciński, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego

Strażacy ochotnicy to prawdziwi bohaterowie naszych lokalnych społeczności. Ich praca wymaga nie tylko odwagi, ale i ogromnej wytrzymałości fizycznej. W samorządzie województwa mamy tego pełną świadomość, dlatego od lat wspieramy jednostki ochotniczej straży pożarnej – inwestujemy w remizy, nowoczesny sprzęt i samochody ratowniczo-gaśnicze. Jednak troska o strażaków to coś więcej niż zapewnienie im odpowiedniego wyposażenia. Musimy zadbać również o ich zdrowie.

Dym, toksyczne substancje i ekstremalne warunki pracy mogą negatywnie wpływać na organizm.

Dlatego już po raz drugi finansujemy program badań profilaktycznych, który pozwoli wykryć ewentualne problemy zdrowotne na wczesnym etapie. Realizatorem projektu jest Warmińsko-Mazurskie Centrum Chorób Płuc w Olsztynie, a badania obejmują m.in. diagnostykę pulmonologiczną i spirometrię. Co ważne, będą one dostępne nie tylko w siedzibie centrum, ale także w terenie – w miejscowościach o ograniczonym dostępie do lekarzy specjalistów.

W tym roku planujemy przebadать 200 strażaków, przeznaczając na ten cel ponad 21,5 tys. zł. Jestem przekonany, że tego typu inicjatywy warto kontynuować i rozwijać. Druhny i druhowie z OSP to ludzie, którzy codziennie ryzykują swoje zdrowie, aby nieść pomoc innym. To oni czuwają nad naszym bezpieczeństwem – dlatego naszym obowiązkiem jest zadbać o nich.

Zachęcam wszystkich strażaków do skorzystania z badań. To inwestycja w zdrowie, która może zapobiec długim latom.



Katarzyna Sobiech, wicemarszałkini województwa warmińsko-mazurskiego
Port Lotniczy Olsztyn-Mazury w Szymanach to

nowoczesne, międzynarodowe lotnisko użytku publicznego. W bezpośrednim sąsiedztwie lotniska powstały rozległe tereny inwestycyjne i, co warto podkreślić, także nowo wybudowana infrastruktura drogowa zapewniająca dojazd do tych terenów. W tym miejscu składam podziękowania wójtowi gminy Szczytno za ogromny wkład w realizację inwestycji drogowej.

Co istotne, nowo wybudowana sieć dróg klasy lokalnej i dojazdowej posiada bezpośrednie połączenie z drogą krajową nr 57. Taka lokalizacja pozwala na szybkie połączenie planowanych inwestycji z głównymi ciągami komunikacyjnymi, które stanowią podstawę międzynarodowego tranzytu dla ludzi i towarów.

Dzięki nowoczesnej infrastrukturze Portu Lotniczego Olsztyn-Mazury oraz pełnemu zapleczu technicznemu do naziemnej obsługi statków powietrznych oraz utrzymania infrastruktury lotniska zapewnione są wysokiej jakości usługi lotnicze w zakresie transportu ludzi oraz towarów.

Tego typu działania inwestycyjne, których zadaniem jest poprawa wykluczenia transportowego naszego regionu oraz wsparcie przedsiębiorczości, są kluczowe w kontekście dbania o zrównoważony rozwój województwa, a także poprawy jakości życia mieszkańców.



Mateusz Szauer, wicewojewoda warmińsko-mazurski

Ostatnie dni to świetna informacja o podpisaniu przez pana premiera Donalda Tuska listy zadań powiatowych i gminnych objętych dofinansowaniem ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na 2025 rok. Do naszego województwa trafiło ponad 166 mln zł!

Warto jednak zaznaczyć, że na horyzoncie pojawił się kolejny program, z którego mogą skorzystać jednostki samorządu terytorialnego. Właśnie ruszył nabór wniosków o dofinansowanie inwestycji drogowych z rezerwy subwencji ogólnej na łączną kwotę 330 mln zł.

To kolejny mechanizm, który ma za zadanie wspomóc władze samorządowe w poprawie stanu technicznego lokalnych dróg. Przeznaczone środki mogą zostać wykorzystane na inwestycje w drogi powiatowe oraz wojewódzkie, a także w drogi powiatowe, wojewódzkie i krajowe w granicach miast na prawach powiatu. Dofinansowanie może również dotyczyć

remontów, utrzymania, ochrony i zarządzania drogami krajowymi oraz wojewódzkimi w granicach miast na prawach powiatu.

Priorytet będą jednak stanowiły zadania związane z budową bądź przebudową obiektów inżynierskich w postaci mostów i wiaduktów. W dalszej kolejności uznawane będą zaś inwestycje obejmujące obiekty zapewniające dojazd pojazdów ciężkich do miejsc załadunku i wyładunku (centra logistyczne czy terminale przeładunkowe) oraz drogi przebiegające przez obszar co najmniej dwóch jednostek samorządowych.

Warto zaznaczyć, że w latach 1999-2024 ze środków rezerwy na drogi przeznaczono 8,1 mld zł, natomiast w samym roku 2024 dotację w kwocie 302 mln zł otrzymało łącznie 101 samorządów: 14 województw (60,4 mln zł), 55 powiatów (125,3 mln zł) oraz 32 miasta na prawach powiatu (117 mln zł).

Dofinansowanie w roku 2025 może wynieść 60% całkowitej kwoty inwestycji, a ze względu na ograniczoną pulę środków każdy samorząd może złożyć dokładnie jeden wniosek.

Termin składania wniosków upływa 28 lutego. Należy pamiętać, że składać je można wyłącznie drogą elektroniczną, a wszystkie niezbędne informacje dotyczące naboru oraz dofinansowania znajdują się na stronie Ministerstwa Infrastruktury. Zatem do dzieła!

Zapraszamy na naszą stronę internetową: www.gazetaolsztynska.pl, gdzie w zakładce „Opinie i publicystyka” znajdziecie Państwo szereg komentarzy osób ze świata polityki.

PROMOCJA

KRASNAL

SENSACJE | PLOTKI | SKANDALE

Gramy poniżej pasa!

ODKRYJ ŚWIAT NAJGORĘTSZYCH PLOTEK I NAJWIĘKSZYCH SENSACJI NA NOWYM PORTALU KRASNAL.INFO

TO U NAS ODBYŁA SIĘ NAJWIĘKSZA BITWA MORSKA RZECZYPOSPOLITEJ

Warto pamiętać, że łupnia Krzyżakom daliśmy nie tylko na lądzie czyli pod Grunwaldem. Ponad 50 lat później zwyciężyliśmy w wielkim stylu także na wodzie. Naszymi okrętami dowodzili wtedy panowie Stolle, Kolmener i Vochs. Siły przeciwnika prowadził do boju pan Erlichshausen, który po przegranej uciekał tak szybko, że pomylił kierunki.

Obie floty 15 września 1463 roku spotkały się na Zalewie Świeżym, niedaleko Suchacza. Po polskiej stronie Gdańsk i Elbląg wystawiły 30 łodzi, 220 marynarzy i 1200 żołnierzy. Krzyżacy na 44 okrętach przywieźli około 1500 żołnierzy i marynarzy. Gdańczanie i elblążanie nie dali Krzyżakom żadnych szans.

Bitwa zamieniła się w pogrom. Zginęło w walce lub utonęło około 1000 żołnierzy zakonnych, a 500 dostało się do niewoli. Zakonna flota przestała istnieć. Ponoć z bitewnego zamieszania uciekł tylko

jeden statek krzyżacki. Na jego pokładzie znajdował się wielki mistrz Ludwig von Erlichshausen, który rejterował w takim popłochu, że najpierw popłynął w kierunku przeciwnym do Królewca.

Czy rzeczywiście była to największa bitwa morska I Rzeczypospolitej? Z reguły uważa się za nią starcie polsko-szwedzkie pod Oliwą w 1627 roku.

Porównajmy więc:

1. Bitwa w Zatoce Świeżej (1463)

1.1. Liczba okrętów: 44 okręty krzyżackie i ok. 30 okrętów polskich, głównie z Gdańska i Elbląga.

1.2. Liczba żołnierzy: nie ma dokładnych danych, ale Krzyżacy zaangażowali około 1500 ludzi, natomiast polska strona około 1400.

1.3. Znaczenie: kluczowa bitwa w wojnie trzynastoletniej, prowadzącej do osłabienia zakonu krzyżackiego i zakończenia wojny. Polska uzyskała Pomorze Gdańskie i dostęp do morza. Było to strategiczne



Port w Suchaczu

zwycięstwo, które zmieniło układ sił w regionie.

1.4. Rodzaj starcia: bitwa morsko-rzeczna, bardziej przypominająca działania na zamkniętym akwenie, co wpłynęło na ograniczenie manewrów i taktykę.

2. Bitwa pod Oliwą (1627)

2.1. Liczba okrętów: 10 okrętów polskich przeciwko 6 okrętom szwedzkim.

2.2. Liczba żołnierzy: Polska flota liczyła około

1100 marynarzy i żołnierzy, a szwedzka – ok. 1000.

2.3. Znaczenie: bitwa była kluczowym momentem w wojnie polsko-szwedzkiej o dominację na Bałtyku. Choć Polska wygrała starcie, zwycięstwo miało przede wszystkim symboliczne znaczenie. Polska flota, pomimo małych rozmiarów, pokonała silniejszego przeciwnika, co miało ogromny wpływ na morale oraz propagan-

dę. Bitwa ta symbolizowała walkę o utrzymanie kontroli nad wybrzeżem i dostęp do morza.

2.4. Rodzaj starcia: klasyczna bitwa morska na otwartym morzu, co wyróżniało ją pod względem taktycznym i wymagało zaawansowanej sztuki morskiej.

Wybór pozostawiam państwu.

W każdym razie o zwycięstwie polskiej floty w 1463 roku zaświadcza stojący

w centrum Suchacza ciosany głaz granitowy z napisem wkomponowanym w zarys mapy Polski: „15 IX 1963. W rocznicę pogromu floty krzyżackiej przez flotyllę elbląsko-gdańską społeczeństwo ziemi elbląskiej w tysiąclecie państwa polskiego. Suchacz 1961”.

Aco to ta Zatoka Świeża? To nic innego jak Zalew Fryski (od niemieckiego Frisches Haff), zwany od 1950 roku Zalewem Wiślanym. A dlaczego nazywano go świeżą zatoką. Ano dlatego, że zalew miał słodsza wodę niż właściwy Bałtyk (Zatoka Gdańska).

Tak jest zresztą do dzisiaj. Zasolenie Zalewu waha się od około 0,5 do 3 promili w zależności od miejsca i sezonu. Bliżej ujść rzek woda jest prawie słodka, natomiast w pobliżu Cieśniny Piławskiej zasolenie jest nieco wyższe ze względu na dopływ słonych wód z Bałtyku.

W Zatoce Gdańskiej, z którą teraz bezpośrednio łączy się Zalew Wiślanym poprzez przekop, woda ma wyższe zasolenie (około 6-8 promili). IGOR HRYWNA

MŁYŃSKIE KOŁO W KOŚCIELNYM MURZE



Kraskowo kiedyś leżało sobie w Barcji, potem w Prusach Dolnych, a na koniec w Olsztynskim i Warmińsko-Mazurskim. To niewielka wieś położona niedaleko Korsza.

„Na początku XX wieku w Schönfliess byli: 1 proboszcz, 2 nauczycieli, 2 szewców, 4 krawców, 2 stelmachów, 2 kowali, 3 stolarzy, 1 młynarz, 1 malarz, 2 karczmarzy, 2 policjantów, 1 kontroler higieny, 1 kupiec, 1 położna, komendant straży pożarnej oraz burmistrz. We wsi mieścił się urząd stanu cywilnego oraz urząd sędziego rozjemczego” — czytamy w wpisie Joanny Mąkiewicz zamieszczo-

nym na korsze.pl. „W roku 1914 miejscowość ucierpiała wskutek najazdu wojsk rosyjskich. Większość mieszkańców uciekła. Z tych, którzy pozostali, 7 rozstrzelano. Spłonęło 6 gospodarstw, plebania oraz 10 innych zabudowań. Również majątek Annafeld doznał zniszczeń — Rosjanie spalili zabudowania folwarczne i dom mieszkalny robotników” — pisze dalej wspomniana autorka.

We wsi stoi gotycki kościół z przełomu XIV i XV wieku, kiedyś katolicki, potem ewangelicki a po wojnie znowu katolicki. W środku zachowały się m.in. fragmenty głównego ołtarza z 1645 roku i ambo-

na z 1648 roku oraz mo- siejny dzwon z 1622 roku.

W kościelny mur, tuż koło wejścia do świątyni, jego budowniczy wmurowali młyńskie koło. Ten zwyczaj nie jest do końca wyjaśniony. Takie koła znajdują się w prawie 150 świątyniach stojących w Niemczech i Polsce. Kościół w podolsztynskich Gryżlinach ma ich aż 2, a w podlidzbarskim Rogiedlu kamieniowi towarzyszy dla odmiany kula armatnia — też kamienna.

Przyczyn umieszczenia w średniowiecznych kościołach tego młynarskiego relikwitu może być kilka. Jedną z nich tłumaczy teoria młyna eucharystycz-



nego/mistycznego/Bożego. Takie określenia pojawiły się w XIII wieku. Na obrazach o tej tematyce czterech ewangelistów wysypuje przez lejek na kamienie młyńskie ziarno (słowo Boże), a z powstaje w ten sposób mąki wyrabiany jest chleb eucharystyczny.

IGOR HRYWNA

STUDENT Z UWM JAKO GŁOWA PAŃSTWA NA SZCZYCIE RADY UE!

Owszem, na razie tylko w czasie warsztatów symulacyjnych znanych jako ConSIMium, ale jednak. Maciej Ziarek, student pierwszego roku filologii angielskiej na studiach II stopnia na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim, 21-22 lutego br. weźmie udział w warsztatach symulujących obrady Rady EU.

ConSIMium, czyli co?

ConSIMium to skrót od angielskiego council simulation experience. Chodzi o symulację szczytu Rady UE, w której mogą uczestniczyć studenci ze wszystkich 27 państw członkowskich. W lutym już po raz trzeci wezmą w niej udział zespoły składające się z sześciu studentów, z których każdemu towarzyszy krajowy koordynator. Podczas symulacji każdy student przyjmuje określoną rolę: jeden — szefa państwa/rządu, dwóch — krajowych ekspertów, jeden — ambasadora, jeden — ministra i jeden — dziennikarza. Zgodnie ze swoją rolą każdy student symuluje jedno lub kilka spotkań, podczas których ten, który wciela się w rolę dziennikarza, relacjonuje negocjacje i tworzy artykuł prasowy oraz inne treści online i offline.



Fot. archiwum prywatne

Z UWM do Brukseli!

Jak to się stało, że Maciej Ziarek został jednym z tych, którzy reprezentować będą na szczycie Polskę, w dodatku jako premier RP?

— Wcześniej studiowałem lingwistykę w biznesie i to już na tamtych studiach poznałem takie elementy jak polityka zagraniczna, stosunki międzynarodowe — myślę, że wiele z nich może okazać się na tych warsztatach przydatnych — mówi Maciej Ziarek. — A z samym zgłoszeniem mnie do udziału w ConSIMium było trochę chaosu, bo informację o warsztatach i formularz zgłoszeniowy dostałem w czasie zajęć, a wysłałem na dwie godziny przed terminem zgłoszeń. Ale ponieważ już wcześniej, w czasie nauki w liceum, uczestniczyłem w czymś podobnym — była to symulacja polskiego parlamentu — uznałem, że tu też warto spróbować swoich sił i powtórnie wziąć w takiej symulacji udział. I tak w ciągu tych dwóch godzin musiałem dostać się do komputera, napisać list motywacyjny oraz tzw. europejskie CV. Ostatecznie wysłałem to zgłoszenie trochę po czasie, ale ku mojemu zaskoczeniu udało się. Kilka dni później otrzymałem wiadomość, że moje zgłoszenie zostało przyjęte i że w warsztatach ConSIMium wezmę udział.

— Podczas symulacji każdy student wciela się w określoną rolę: szefa państwa/rządu, krajowego eksperta, ambasadora, ministra lub dziennikarza. W której z tych ról będzie się pan czuł w czasie symulacji najlepiej?

— Początkowo rzeczywiście zastanawiałem się, która z tych ról będzie najlepsza dla mnie. Ponieważ

mam już za sobą pracę licencjacką napisaną w języku angielskim oraz kilka artykułów naukowych, również po angielsku, myślałem, że najlepsza dla mnie będzie rola dziennikarza. W zgłoszeniu należało jednak wskazać dwie role, które mógłbym objąć — jako drugą wskazałem więc rolę głowy państwa. Uznałem, że z tych pięciu głowa państwa jest najbardziej prestiżowa. Pomyślałem, że spróbuję. Jak się okazało, krajowy koordynator zgodził się ze mną i właśnie rolę głowy państwa będę pełnił.

— Gratuluję! W takim razie co już dzisiaj jako głowa państwa pan sobie planuje? Na co jako premier Rzeczypospolitej Polskiej będzie pan chciał zwrócić uwagę całego ConSIMium?

— Jeszcze nie wiem, na czym dokładnie będzie polegała moja rola. Dopiero za kilka dni odbędzie się moja szkoleniowa sesja z tą rolą związana. Mam już jednak materiały, które pilnie studiuję. Na pewno będę stawiał na współpracę krajów Unii Europejskiej, dotyczącą przede wszystkim bezpieczeństwa Europy — na przykład na poszerzanie tej współpracy w ramach NATO. Chciałbym też zwrócić uwagę pozostałych uczestników symulacji na fakt, że bezpieczeństwo Unii Europejskiej można rozumieć w naprawdę różny sposób. Oczywiście w kontekście trwającej aktualnie agresji Rosji na Ukrainie większość osób myśli o konwencjonalnej wojnie, w której armie dwóch państw walczą ze sobą — tak, jak od

już prawie trzech lat widać to w telewizji, gazetach i Internecie. Tymczasem pragnę zauważyć, że to wszystko wygląda trochę inaczej. Prócz pola walki trwa także hybrydowa wojna informacji, która jest bardzo dokuczliwa, zwłaszcza dezinformacje ze strony Rosji. Widać to szczególnie wyraźnie na granicy polsko-białoruskiej. Inaczej jeśli sytuacja tam trochę się ostatnio uspokoiła, w czasie ConSIMium chciałbym zaznaczyć, że skuteczne rozwiązanie tego problemu leży w interesie wszystkich krajów Unii Europejskiej. Na tym chciałbym się skupić.

— 1 stycznia Polska objęła prezydencję w Radzie Unii Europejskiej. Czy w zwią-

ku z tym czuje pan jeszcze większą odpowiedzialność, jeszcze większy ciężar udziału w ConSIMium?

— Nie odczuwałem takiego ciężaru aż do tej chwili, kiedy pani o polskiej prezydencji wspomniała. Bardzo dziękuję — będę teraz musiał żyć z tym ciężarem do 20 lutego (śmiech). A tak poważnie — wszystkich spraw związanych z polską prezydencją dowiem się również w czasie szkolenia. Ponieważ Polska objęła prezydencję, będzie musiała uczestniczyć we wszystkich obradach Rady Unii Europejskiej. Już dziś domyślam się, że będzie to spore wyzwanie.

Koto, czyli okno na świat

— Ogłoszenie o naborze wysłałam naszej grupie Studenckiego Koła Naukowego Inicjatyw Anglistycznych „Anglo-Cooltura Juniors”, które prowadzę, a którego pan Maciej jest członkiem — mówi dr Halszka Leleń z Katedry Filologii Angielskiej UWM. — Rzeczywiście, ja sama dowiedziałam się o naborze tak samo jak pan Maciej, czyli mniej więcej 2-3 godziny przed terminem zgłoszeń. Jednak kiedy przeczytałam warunki konkursu, stwierdziłam, że to coś wsam raz dla moich studentów, że na zdobycie tego miejsca mają bardzo duże szanse. Razem z ogłoszeniem wysłałam też studentom kilka słów zachęty: żeby spróbowali, żeby się nie bali, że pomogę im napisać stosowne dokumenty. Tym bardziej, że nie bardzo mieli czasu do namysłu, a zarówno list, jak i CV miały być zwięzłe i krótkie, choć



Patronat polskiej prezydencji w Radzie UE
Patronage of the Polish presidency of the Council of the EU
Patronage de la présidence polonaise du Conseil de l'UE



EUROPE DIRECT
Warmia i Mazury

jednocześnie wypełnione przekonującą treścią. Pan Maciej ma bardzo bogate doświadczenie w różnych formach działalności, nie tylko studenckiej, zatem szybko trzeba było wybrać to, co najważniejsze.

— Dlaczego prowadzi pani Studenckie Koło Naukowe Inicjatyw Anglistycznych „Anglo-Cooltura Juniors”? Czy cieszy się ono dużym zainteresowaniem?

— Prowadzę Koło od stycznia 2014 roku jako pokłosie projektu o nazwie „Rybka Bajka”, który realizowaliśmy rok wcześniej. Wtedy studenci pod moim kierunkiem przygotowywali etiudy teatralne dla dzieci z przedszkoli i szkół z Olsztyna i regionu. Projekt łączył program humanistyczny z programem z dziedziny nauk biologicznych. Dzieci oglądały przygotowane przez studentów przedstawienia w języku angielskim, będące realizacją znanych

baśni. Następnie brały udział w warsztatach językowych aktywizujących wprowadzone słownictwo. Z Wydziału Humanistycznego dzieci szły na Wydział Bioinżynierii Zwierząt, do Katedry Ichtiologii i Akwakultury, gdzie słuchały z kolei opowieści biologicznych o życiu ryb. Naszym studentom bardzo się ten program podobał. Zatem po jego zakończeniu stwierdziliśmy, że założymy koło naukowe — stąd koło inicjatyw anglistycznych, chociaż ma ono kategorię koła naukowego. Łączymy różne formy działalności praktycznej i naukowej. Studenci coraz częściej występują na konferencjach naukowych — w zeszłym roku było około 20 wystąpień. Publikują również prace naukowe w punktowanych czasopismach albo zbiorowych monografiach. Pomagam studentom realizować ich zainteresowania.



Fot. archiwum prywatne

Awszystko to łączy szeroko pojęta koncepcja staryteling. Choć tak naprawdę forma zależy głównie od tego, jaka grupa studentów pojawi się w danym roku. W tym roku pojawili się studenci, którzy chcieli zająć się kreatywnym pisanem, dlatego teraz mamy warsztaty z kreatywnego pisania. Ja sama postawiłam sobie taki cel: proponować studentom różne formy aktywności, które pozwalają im się rozwijać — rozwijać swoje pasje, zainteresowania i budować na przyszłość portfolio różnych osiągnięć, z których mogliby skorzystać, pisząc pierwsze CV i startując na rynku pracy z nieco większym doświadczeniem niż tylko studia.

— Czy tylko studenci filologii angielskiej mogą realizować się w tym Kole?

— Mieliliśmy już studentów innych kierunków, ale ostatnio rzeczywiście głównie filologii angielskiej i fi-

lologii angielskiej w zakresie nauczania języka. Koło liczy ponad 30 osób, ale ma też taką specyfikę, że nie spotykamy się wszyscy jednocześnie. Spotykamy się w zależności od projektu, który akurat realizujemy. Spotykają się więc zainteresowane grupy ludzi, które podejmują określony temat. No a z tego rzeczywiście wychodzi bardzo bogata i wszechstronna działalność. Cały czas zbieram informacje o różnych konkursach, stażach i stypendiach, wysyłam te informacje studentom i staram się ich wspierać, żeby podjęli wyzwanie, odważyli się coś napisać, wiedząc jednocześnie, że mogą liczyć na moją pomoc i wskazówki. Tak zrobił właśnie pan Maciej — w jego przypadku dało to konkretny efekt. Wygrał konkurs dzięki osiągnięciom, które zdobył podczas pracy w Kole.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA

PŁACISZ W ZIELONEJ I CZERWONEJ

Wiadomo już, jaką kwotę planują uzyskać w tym roku olsztyńscy drogowcy ze strefy płatnego parkowania w Olsztynie. Może ona zostać jednak skorygowana.

W Olsztynie wydzielone są dwie podstrefy: zielona i czerwona. Za pierwszą godzinę postoju w czerwonej zapłacić trzeba 4,5 zł, a w zielonej — 3 zł. Chodzi o to, żeby umożliwić korzystanie z nich jak największej liczbie kierowców. Zarząd Dróg, Zieleni i Transportu w Olsztynie ma co roku milionowe wpływy ze strefy.

Mówią liczby

Łączne wpływy z SPP za 2023 rok wyniosły 7 168 813,35 zł (za 2022 rok było to 7 068 075,21 zł), w tym wpływy z tytułu jednorazowych opłat wyniosły 5 775 082 zł, a z tytułu sprzedaży abonamentów — 1 220 938 zł. Różnica to przede wszystkim dodatkowe opłaty.

Rok 2024 zakończył się jeszcze większymi wpływami ze strefy. Wyniosły one dokładnie 8 242 772,51 zł.

— Wzrosła przede wszystkim świadomość kierowców pozostawiających swoje pojazdy w stre-

fie płatnego parkowania. Zdają sobie sprawę z tego, że nie warto ryzykować, nie warto tracić nerwów w obawie o kontrolę czy wreszcie nie warto tracić większych pieniędzy, mając widmo tzw. opłaty dodatkowej. Przełożenie na większe wpływy w 2024 roku miał także zauważalny wzrost liczby jednorazowych opłat uiszczanych w parkomatach, ale także przy użyciu coraz popularniejszych aplikacji mobilnych — informuje Michał Koronowski, rzecznik ZDZiT Olsztyn

Te wpływy mogłyby być jeszcze wyższe. — Należy pamiętać, że w 2024 roku trwała jeszcze budowa nowej linii tramwajowej, co spowodowało wyłączenie wielu miejsc do płatnego parkowania. W pełni strefa zaczęła funkcjonować tak naprawdę od maja 2024 roku, kiedy wykonawca tej inwestycji zszedł z placu budowy — stwierdził Marcin Szwarcza, dyrektor ZDZiT Olsztyn.



Fot. Zbigniew Woźniak

W ubiegłym roku wpływy ze strefy wyniosły 8 242 772,51 zł

Dla porównania w 2021 roku wpływy z SPP wyniosły nieco ponad 6 mln zł, a w 2020 roku — ponad 5 mln zł. Drogowcy oceniają, że to, co działo się w poprzednich latach, spowodowało, że podróży było mniej — zdalna praca, ograniczenia w szkołach.

Taki jest plan

Ile drogowcy chcą zarobić na strefie w tym roku? — Plan na 2025 rok zakłada wpływy z SPP na poziomie 7 500 000 zł. Z uwagi na to, że plany na kolejne lata

przedkłada się wcześniej, mogą odbiegać od rzeczywistego stanu. Poprzedni rok zamknęliśmy np. wyższą kwotą niż plan na 2025 rok. Niewykluczone, że w przypadku utrzymania się tendencji wzrostu wpływów w trakcie roku budżetowego plan zostanie skorygowany in plus. Najwcześniej będzie to możliwe do zgłoszenia po zakończeniu pierwszego kwartału — informuje Michał Koronowski, rzecznik ZDZiT Olsztyn.

Na pewno na zwiększenie dochodów wpłynie

przejęcie dwóch parkingów w centrum miasta, które obecnie są dzierżawione przez prywatne podmioty. Jeden z nich znajduje się przy ul. Nowowiejskiego. — By móc włączyć do strefy płatnego parkowania także parking, który do tej pory miasto dzierżało prywatnej osobie (dzierżawa kończy się w lutym br.), konieczne było przygotowanie projektu uchwały w sprawie zmiany przebiegu drogi gminnej, jaką jest fragment ul. Nowowiejskiego — informuje Michał Koronowski.

Dokument został przełożony na styczniowej sesji rady miasta. — Zamierzamy także odzyskać parking na zapleczu Amfiteatru im. Czesława Niemena — zapowiada prezydent Olsztyna Robert Szewczyk.

Strefa parkowania w Olsztynie powiększa się systematycznie co kilka lat. Powód jest zawsze ten sam: kierowcy uciekają przed opłatami na terenach,

gdzie ich jeszcze nie ma. Gdy strefa kończyła się na ul. Kościuszki, mieszkańcy ul. Głowackiego narzekali, że to na ich ulicy tłoczą się auta kierowców, którzy nie chcą płacić za parkowanie. Więc drogowcy ponad dekadę temu włączyli tę ulicę do strefy. Wtedy kierowcy przenieśli się na ul. Kościńskiego. Więc i o nią strefa została powiększona. Ale wówczas z ul. Głowackiego i ul. Kościńskiego przenieśli się na ul. Kołobrzeską. Podobnie było z parkowaniem przy starej ul. Warszawskiej i ul. Na Skarpie, które po protestach mieszkańców dziś są w strefie.

NAJBARDZIEJ DOCHODOWE PARKOMATY W 2024 ROKU (W ZŁ):

nr 110 przy ul. Mochackiego — 208 033,20
nr 109 przy ul. Mochackiego — 211 681,40
nr 85 przy pl. Pułaskiego (parking) — 213 271,00
nr 105 przy pl. Dunikowskiego — 254 343,70.

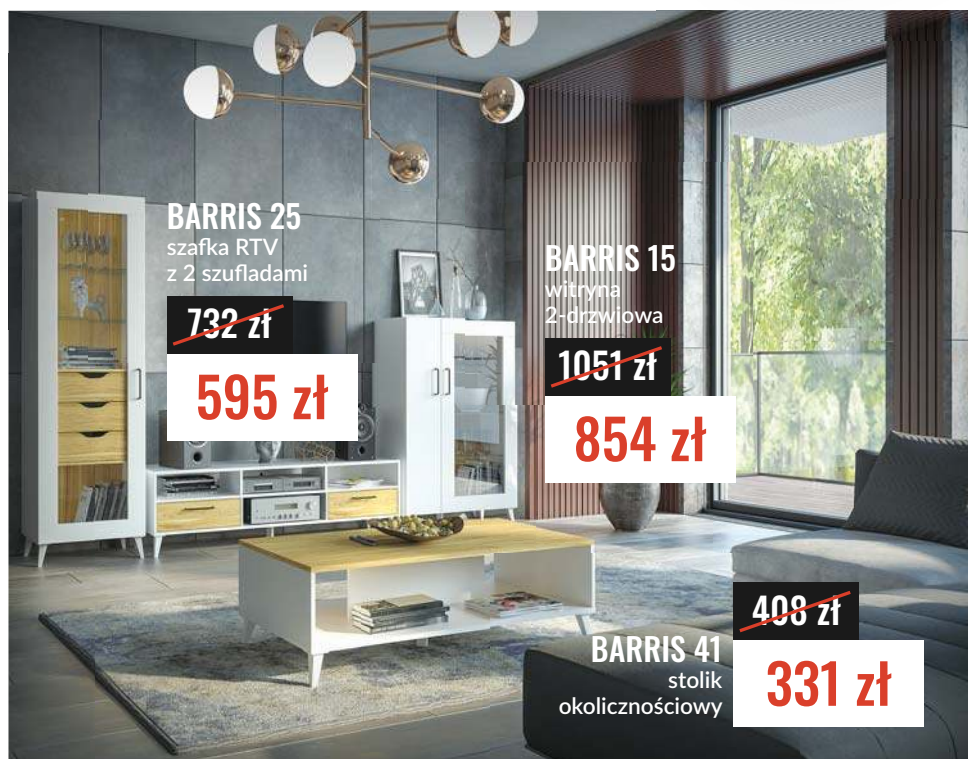
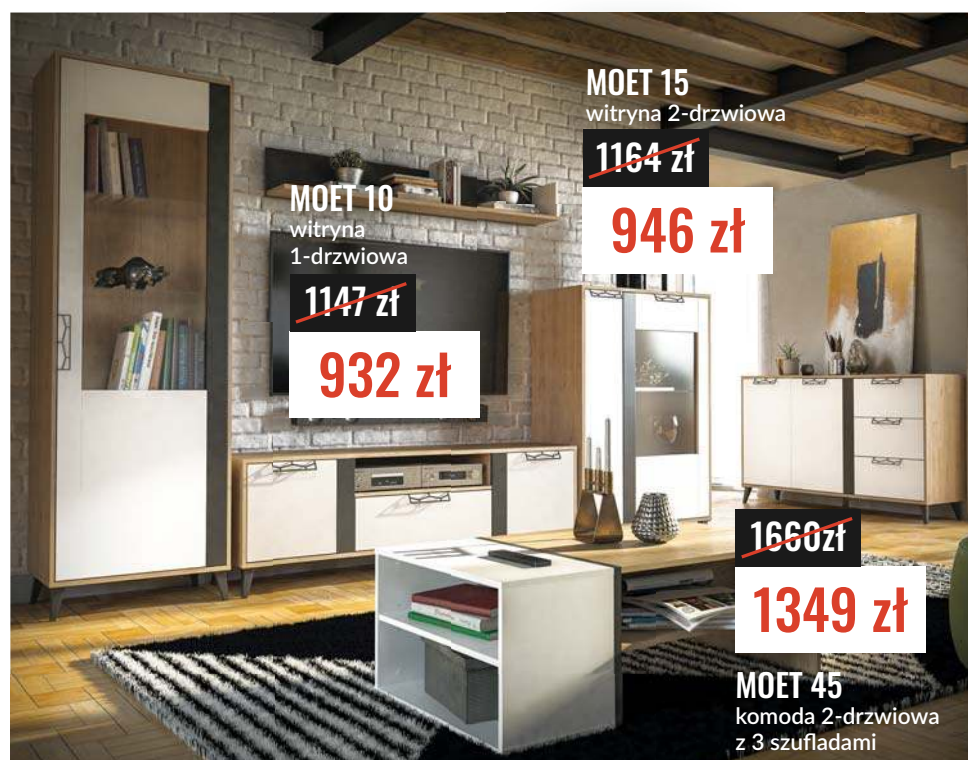
GRZEGORZ SZYDŁOWSKI

TRWAŁOŚĆ | SOLIDNOŚĆ WYKONANIA | NOWOCZESNY DESIGN | NATURALNOŚĆ | EKOLOGICZNOŚĆ

Meblowa
REWOLUCJA
cenowa

szynakameble
zawsze blisko ludzi

Meble taniej o wartość podatku VAT



SALON FIRMOWY SZYNAKA MEBLE
Lubawa, ul. 19 Stycznia 25
pn.-pt. 9:30-17:00 | sob. 9:30-12:00
tel. 693 540 096

OUTLET FIRMOWY SZYNAKA MEBLE
Łąwa, ul. Ostródzka 54 (budynek Europa Center)
pn.-pt. 10:00-18:00 | sob. 10:00-14:00
tel. 609 089 247

TRUMP, MELONI, SPORT KOBIET I... WICEPREZYDENT UEFA

Minister sportu znowu wymienił ciosy z prezesem Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Odcinek 218 albo 365 brazylijskiej telenoweli „Isaura” za nami. Tylko kto tu jest Isaurą, a kto Leonciem? W Stanach Zjednoczonych Ameryki prezydent Donald John Trump, którego w kampanii wyborczej poparło gremialnie środowisko sportów walki, a także wyścigów samochodowych (tradycyjnie zresztą wspierające republikanów, czyli prawicę), a także niektórzy koszykarze z NBA (jednak większość środowiska

koszykówki i męskiej, i żeńskiej była za Kamalą Harris), przemówił w sprawach sportu. A właściwie powtórzył, ale już jako prezydent, a więc główny decydent w tamtejszym systemie politycznym, że jest przeciwko temu, aby w konkurencjach sportowych z kobietami rywalizowali sportowcy, którzy urodzili się jako mężczyźni i przeszli operację zmiany płci. Od lat ta sprawa wywołuje olbrzymie kontrowersje w Ameryce, Australii, ale też w Europie. Zaczęło się od lekkiej atletyki, ale w ostatnich latach już nawet

w sportach walki mamy morze, a nawet ocean kontrowersji. Przykładem ostatnie pięściarskie mistrzostwa świata z roku 2023 oraz turniej bokserski podczas igrzysk olimpijskich w Paryżu w roku ubiegłym. Po szczegółowy komentarz odsyłam do wicemistrzyni olimpijskiej Julii Szeremety. Skądinąd premier Włoch Giorgia Meloni zaprosiła na spotkanie medalistów IO z Italii także pięściarkę, która przegrała z zawodniczką („zawodniczką?”), która rok wcześniej została wyrzucona z pięściarskiego mundialu w związku

z tym, że były wątpliwości co do jej płci. Pięściarka z Półwyspu Apenińskiego otrzymała też od rządu w Rzymie taką nagrodę finansową, jaką otrzymali zdobywcy medali na igrzyskach w stolicy Francji. Wiceprezydent UEFA Zbigniew Boniek nie będzie kandydować ponownie na to stanowisko. Nie chodzi o postawienie mu zarzutów przez prokuraturę – tym się zajmować nie będę, choć wiem dobrze (!), że prokuratura nie musi być nieomylna. Prawdziwy powód jest inny. Członkowie władz wykonawczych Europejskiej

Federacji Piłkarskiej mogą być wybierani na dwie kadencje, tak jak prezydenci Polski i USA oraz prezesi związków sportowych w naszym kraju. Tyle że ich kadencje są dwuletnie, a nie jak prezydencka w Polsce – pięcioletnie czy w Ameryce – czteroletnie. „Zibi” właśnie kończy drugą kadencję. I basta. O stanowisko to natomiast ubiegać się ma obecny prezes PZPN Cezary Kulesza. Jeden z poprzedników Kuleszy i Bońka na tym stanowisku, Michał Listkiewicz, zapowiedział publicznie, że zwróci się do Bońka o wsparcie Kuleszy w tej



rozgrzywce. Co ja na to? Czy to możliwe? Odpowiem słowami poety i bajkopisarza (oraz biskupa jednocześnie zresztą też) Ignacego Krasickiego: „Wszystko to być może! Prawda, jednakże ja to między bajki włożę”. Albo inaczej: zamiast słów poety z końca XVIII wieku młodsze polskie przysłowie: „Czekaj tatka latka”...

RYSZARD CZARNECKI

ORIENTUJ SIĘ

OLSZTYŃSKIE KINA

Czwartek, 6 lutego

REPERTUAR MULTIKINO

PIEP*ZYĆ MICKIEWICZA 2: 12:45, 15:10, 17:25, 20:20; SONIC 3. SZYBKI JAK BŁYSKAWICA / familijny / dubbing: 9:45, 12:20, 15:00, 17:45; KLEKS I WYNALAZEK FILIPA GOLARZA / familijny: 10:30, 13:20, 16:00; ZMIENNOKSZTAŁNI / familijny / dubbing: 9:05, 11:35, 14:00, 16:30; THE BRUTALIST / napisy: 16:30, 18:50; DOG MAN / familijny / dubbing: 10:20, 12:30, 14:45, 17:00; BABYGIRL / napisy: 17:35, 20:10, 21:30; ŚWIATŁOCZUŁA: 19:00; BALKONIARY / napisy: 20:00; 3000 METRÓW AD ZIEMIĄ / napisy: 18:25, 20:40; LOONEY TUNES: PORKY I DAFY RATUJĄ ŚWIAT / familijny / dubbing: 11:15, 13:30, 15:45, 18:00; TOWARZYSZ / napisy: 18:40, 21:00; DZIELNA BANDA I TAJEMNICA ZAGINIONEGO WUJKA / familijny / dubbing: 11:00, 13:10, 15:20; NIEPRZYJACIEL: 19:15; BETTER MAN: NIESAMOWITY ROBBIE WILLIAMS / napisy: 21:15; BASIA. RADZĘ SOBIE / familijny / dubbing: 9:05, 9:40; FLOW / familijny: 10:40; SZTUKA PIĘKNEGO ŻYCIA / napisy: 20:30; VAIANA 2 / familijny / dubbing: 9:40, 12:05; MUFASA: KRÓL LEW / familijny / dubbing: 10:10, 12:55, 15:35; BASIA. JESTEM W SAM RAZ / familijny / dubbing: 9:10, 10:00

REPERTUAR HELIOS

LOONEY TUNES: PORKY I DAFY RATUJĄ ŚWIAT / familijny / dubbing: 10:10, 12:20, 14:30, 17:30; 3000 METRÓW NAD ZIEMIĄ / napisy: 16:10, 19:00, 21:15; DZIELNA BANDA I TAJEMNICA

ZAGINIONEGO WUJKA / familijny / dubbing: 16:40; TOWARZYSZ / napisy: 15:10, 18:15, 20:00; ZMIENNOKSZTAŁNI / familijny / dubbing: 11:10, 14:00, 17:00; PIEP*ZYĆ MICKIEWICZA 2: 12:45, 15:40, 17:45, 20:15; KLEKS I WYNALAZEK FILIPA GOLARZA / familijny: 13:15, 16:20; SONIC 3. SZYBKI JAK BŁYSKAWICA / familijny / dubbing: 11:30, 14:20, 15:50; DALEJ JAZDA: 13:20, 18:45; DOG MAN / familijny / dubbing: 10:30, 13:10, 15:30, 18:30; MUFASA: KRÓL LEW / familijny / dubbing: 13:30; ŚWIATŁOCZUŁA: 20:50; BASIA. RADZĘ SOBIE / familijny / dubbing: 10:00; WOLF MAN / napisy: 21:00; FLOW / familijny: 11:00; BETTER MAN: NIESAMOWITY ROBBIE WILLIAMS / napisy: 19:45; DZIEWCZYNA Z IGŁĄ / napisy: 19:30

REPERTUAR AWANGARDA

Flow - prod. Francja, Łotwa: godz. 17.15; Serce Ojca. Cuda Świętego Józefa - prod. Hiszpania: godz. 17.30; Dziewczyna z igłą - prod. Dania, Polska: godz. 17.45; The Brutalist - prod. USA: godz. 18.45; Światłoczuła - prod. Polska: godz. 19.15; 3000 metrów nad ziemią - prod. USA: godz. 19.45

6 lutego

LOT

Olsztyn

Młoda pilotka zostaje zawieszona w stanie pomiędzy życiem a śmiercią. W przestrzeni bez czasu, w której rzeczywistość miesza się z wyobrażeniami. Spektakl inspirowany jest życiorysem Janiny Lewandowskiej, jedynej kobiety zamordowanej w Katyniu. Monodram oparty jest na narracji plastycznej,

w której wykorzystane zostały m. in. lalki hybrydowe. **Godz. 11.00, Olsztyński Teatr Lalek, ul. Bartosza Głowackiego 17.**

6 lutego

DESANT KULTURY MARTA ANDRZEJCZYK, NATALIA ŚWINIARSKA: SAMODZIELNIA. SZTUKA JAKO UNIWERSALNY JĘZYK DUSZ Olsztyn



W ramach projektu zorganizujemy warsztaty i działania twórcze, do których serdecznie zapraszamy osoby słyszące i g/Głuche. Wspólnie chcemy przyczynić się do integracji środowiska osób słyszących z niesłyszącymi i niesłyszanych ze słyszącymi. W ramach Samodzielni zdobędziemy nowe i pogłębimy już istniejące kompetencje związane z twórczością. Będziemy wymieniać się doświadczeniami i przekładać je na język sztuki. Stworzymy bezpieczną przestrzeń, w której uczestnicy warsztatów będą mogli wyrazić siebie poprzez teatr, taniec, ruch, muzykę, śpiew, malarstwo i poezję. Postaramy się odnaleźć innowacyjne sposoby komunikacji, które pozwolą nam przekraczać różnice wynikające z odmiennych kultur językowych. Zbadamy, jak język wpływa na nasz odbiór rzeczywistości, na twórcę i na tworzywo. **Godz. 18.00, Kamienica Naujacka MOK, ul. Dąbrowszczaków 3.**

7 lutego

MARCIN KURAN: TERRA INNOMINATA

Olsztyn

MOK Olsztyn serdecznie zaprasza na wystawę fotografii Marcina Kurana pt. „Terra Innominata”. O wystawie jej autor mówi: „W moim fotograficznym projekcie „Terra Innominata” odśladam kawałek mitycznego ładu, gdzie zaczyna i kończy się uniwersalna wędrówka po meandrach ludzkiej psychiki, która często wybiera cień na swoje schronienie. Postępuję tu techniką wielokrotnej ekspozycji. Poprzez ten zabieg unikam jednoznaczności, gubię punkt odniesienia. Widz staje naprzeciwko innego, stworzonego przez multiplikację obrazów, zupełnie odrębnego wizualnie świata. Nie są to już pejzaże zapisywane w rzeczywistości – stają się pretekstem, by pokazywać indywidualne stany ducha”. **Godz. 18.00, Galeria Dobro MOK, ul. Stare Miasto 24/25.**

7 lutego

KONCERT LOR – ŻONY HOLLYWOOD

Olsztyn



Po znakomitym albumie „Panny Młode” zespół Lor powraca z nową płytą – pt. „Żony Hollywood”. Podczas niezwykłych koncertów artystki zabiorą publiczność w podróż przez osobiste i społeczne refleksje, wypełnione pięknymi melodia-

mi i głębokimi tekstami. Lor dalej snuje swoją opowieść – panny młode stały się żonami. Piosenki na najnowszym płycie stały się dojrzalsze: poruszają inne tematy i obszary życia, wywołują głębsze emocje i uczucia. **Godz. 20.00, Aula im. Anny Wasilewskiej, ul. Kościńskiego 11.**

7 lutego

BLIŻEJ NAUKI: MIĘDZY NIEBEM A ZIEMIĄ... CZYLI CO ŁĄCZY ASTRONOMIĘ Z GEODEZJĄ?

Olsztyn

Zapraszamy na kolejne spotkanie w ramach cyklu Blżej Nauki. Naszym gościem będzie Mariusz Meus, który przedstawi temat: „MIĘDZY NIEBEM A ZIEMIĄ... Czyli co łączy astronomię z geodezją?”. Astronomia, jedna z najstarszych dziedzin nauki; zapatrzona w głębin kosmosu. I geodezja – równie starożytna nauka o pomiarach ziemi; patrząca wciąż pod nogi. Co je łączy? Zaskakująco wiele, bowiem to właśnie obserwacje astronomiczne legły u podstaw najważniejszych pomiarów geodezyjnych kształtu i rozmiarów planety Ziemi. Wiele astronomicznych projektów badawczych jest wspieranych przez pomiary geodezyjne, a sama geodezja czerpie pełnymi garściami z dorobku astronomicznego. Oto niezwykła opowieść o tym, jak dwie dziedziny nauki łączą Niebo i Ziemię w nieoczywisty sposób... Zaprasza Mariusz Meus, krakowski popularyzator nauki, znany jako Pan Południk. **Godz. 18.00, Olsztyńskie Planetarium, sala projekcyjna, al. M.J. Piłsudskiego 38.**

7 lutego

RAVNA, BERCEUSE, CYROGRAF

Olsztyn

Tej zimnej lutowej nocy, wśród huku i wrzasku odprawione zostaną czary. Dołączysz? Skład: Ravna, Berceuse, Cyrograf **Godz. 19.00, Carpenter Inn, ul. Stare Miasto 3.**

7 lutego

NOC ODKRYĆ

Olsztyn

W programie: — Wykład Mai Ruszpel – specjalistki psychoterapii uzależnień oraz pedagoga specjalnego ze specjalizacją w profilaktyce społecznej pt. „Hazard – rozrywka, która niszczy życie”. Prelegentka poruszy tematy związane z hazardem, między innymi: - Dlaczego hazard jest jedną z najstarszych rozrywek, jaką wymyślili ludzie, i czemu w XXI wieku jest łatwiej dostępny niż kiedykolwiek wcześniej? - Jakie dochody przynosi hazard skarbowi państwa? - Co kobiety robią w salonach z automatami? - Ilu seniorów może mieć problem z uzależnieniem od hazardu? - Co hazard robi w grach dla dzieci? - Czy zdrapki i lotto uzależniają? — Koncert rockowo bluesowego zespołu „Szare komórki UWM” — Wieczorne zwiedzanie wystawy – odkrycie, jak wygląda Kortosfera nocą — Profesjonalny barista Robert Biegański, który przygotowuje dla uczestników pyszną kawę! **Godz. 19.00, Kortosfera, ul. Dybowskiego 11A.**

SZÓSTE MIEJSCE KULOMIOTA



Konrad Bukowiecki z troską przygląda się kontuzjowanej stopie swej żony Natalii

LEKKA ATLETYKA Podczas halowego mityngu w Ostrawie Konrad Bukowiecki (AZS UWM Olsztyn) był szósty w konkursie pchnięcia kulą, a jego żona Natalia przegrała z kontuzją. Konrad Bukowiecki po raz pierwszy od dwóch lat trenuje bez bólu, w efekcie w każdych zawodach przekracza granicę 20 metrów, co przecież nie było ostatnio regułą. Sztuka ta po raz czwarty w tym roku udała mu się w mocno obsadzonym mityngu w Ostrawie, zaliczanym do cyklu World Athletics Indoor Tour Gold. Kulomiot AZS UWM Olsztyn w trzeciej serii konkursu uzyskał 20,32 m. Ten wynik pozwolił mu ostatecznie zająć szóste miejsce. Z najlepszym w tym roku wynikiem na świecie (21,39) zawody wygrał Włoch Zane Weir.

Warto przypomnieć, że Bukowiecki jest rekordzistą zawodów w Ostrawie - pięć lat temu uzyskał tam aż 21,88 m. Niestety, Natalia Bukowiecka z powodu kontuzji nie dokończyła biegu na 400 metrów. W mediach społecznościowych szybko jednak uspokoiła swoich fanów: „Dziś smutny dzień dla mnie. Pierwszy raz w karierze nie ukończyłam biegu. Natomiast dla wszystkich, którzy się martwią i pytają, najprawdopodobniej to nic poważnego. Od pewnego czasu mam problem z mięśniem dwugłowym. Dziś po 100 m poczułam ból i choć bardzo chciałam bieg dalej wiedziałam, że może to pogorszyć sprawę, dlatego się zatrzymałam. O tym co dalej z sezonem halowym zdecydujemy po badaniach”.

OGŁOSZENIA DROBNE | KONDOLENCJE

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

SKUP bydła rzeźne i eksportowe, wysokie ceny szybka płatność, 451-521-555

SPRZEDAM krowę wysokocielną, 517-508-612

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL 503-103-703

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość, że odeszła od nas na zawsze

ś. † p.
prof. dr hab. inż. **Helena Gawrońska**

Ceniona badaczka z zakresu zagadnień limnologicznych i wybitna naukowiec, wspaniały nauczyciel akademicki, Prodziekan Wydziału, Kierownik Zakładu Limnologii Fizycznej oraz Kierownik Katedry Inżynierii Ochrony Środowiska na ówczesnym Wydziale Ochrony Środowiska i Rybactwa, doskonały dydaktyk i wychowawca wielu pokoleń młodzieży. Założycielka i Wiceprezes Polskiego Towarzystwa Limnologicznego oraz Sekretarz Olsztyńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Hydrobiologicznego.

Wyrazy szczerego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają Dziekan, Prodziekani oraz Społeczność Akademicka Wydziału Geoinżynierii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

18625opb1-a-M

Z głębokim żalem informujemy, że 26 stycznia 2025 r. odszedł nasz ukochany Mąż, Ojciec i Dziadek

ś. † p.
Jacek Osadowski

scenograf filmowy, teatralny i telewizyjny, architekt w Urzędzie Miasta Olsztyna, człowiek wielkiej dobroci.

Msza święta pogrzebowa zostanie odprawiona 11 lutego 2025 r. o godz. 12.00 w Warszawie, w kościele św. Anny w Wilanowie, po niej nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego na cmentarzu Wilanowskim, o czym zawiadamiają pogrążeni w bólu żona, córka i syn z rodzinami

18825opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 5 lutego 2025 r. odeszła do Pana w wieku 75 lat Nasza Ukochana Żona, Mama i Babcia

ś. † p. **Henryka Prażmo-Fiałkowska**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w piątek, 7 lutego 2025 r., o godz. 12.30 modlitwą różańcową w kościele pw. Świętej Anny przy ul. Morwowej (Zielona Górka), po czym o godz. 13.00 zostanie odprawiona Msza Święta Pogrzebowa. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w smutku rodzina

P-5.02.25-M

Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci **lek. Henryki Prażmo-Fiałkowskiej**

Wspaniałej Koleżanki, Osoby o wielkim sercu i życzliwości, z którą wiele lat pracowaliśmy.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia składają Kierownik i Pracownicy Kliniki Pulmonologii Warmińsko-Mazurskiego Centrum Chorób Płuc w Olsztynie

18725opb1-a-M

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszej Koleżanki

lek. Henryki Prażmo-Fiałkowskiej

Specjalistka w dziedzinie chorób wewnętrznych i chorób płuc, zawsze otwarta na swoich pacjentów.

Zmarła po ciężkiej chorobie, odeszła zdecydowanie za szybko.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci...

Rodzinie i Przyjaciołom Zmarłej

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Koleżanki i Koledzy z Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie

18925opb1-a-M

Koleżance

Teresie Gomułkiewicz

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

Koleżanki i koledzy z OPG WMCCChP w Olsztynie

18325opb1-a-M



USŁUGI
POGRZEBOWE

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24

(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-k-M

Pani

Teresie Sznurkowskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Siostry

składają Dyrekcja i Pracownicy Warmińsko-Mazurskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Olsztynie

17625opb1-a-M

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość, że odeszedł od nas na zawsze

ś. † p.
dr hab. inż. **Władysław Dąbrowski**

Specjalista z zakresu osnów geodezyjnych, mapy numerycznej i pomiarów geodezyjnych. Współtwórca technologii zakładania, użytkowania i modernizacji odtwarzalnych osnów geodezyjnych. Zastępca Dyrektora Instytutu Geodezji i Fotogrametrii oraz Kierownik Katedry Geodezji Szczegółowej Wydziału Geodezji i Gospodarki Przestrzennej. Wieloletni Kierownik Studiów Podyplomowych Geodezji Numerycznej oraz Studiów Podyplomowych Geodezji Gospodarczej. Wspaniały nauczyciel akademicki, doskonały dydaktyk, wieloletni członek Senackiej Komisji ds. Rozwoju Uczelni, Komisji ds. Nauczania Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie oraz Rady Wydziału Geodezji i Gospodarki Przestrzennej.

Wyrazy szczerzego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają Dziekan, Prodziekani oraz Społeczność Akademicka Wydziału Geoinżynierii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

18425opb1-a-M

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:

* na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
* na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

WWW.POZEGNANIA.NET

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**
plac Józefa Bema 5, tel. 514-800-517
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG**
ul. Rybacka 35
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00.

28919opb1-C-340-M

PRZERWA W KARIERZE MIERZEJEWSKIEGO

SIATKÓWKA Daniel Pliński miał zostać trenerem Indykpolu AZS po zakończeniu obecnego sezonu PlusLigi, jednak obejmie zespół już w poniedziałek. Powodem są kłopoty zdrowotne Marcina Mierzejewskiego, dotychczasowego szkoleniowca olsztynian.

Kilka tygodni temu kibice na Warmii i Mazurach zdziwili się, a wielu nawet się zdenerwowało, gdy okazało się, że Daniel Pliński, który właśnie został zwolniony ze Stali Nysa, podpisał - obowiązujący od nowego sezonu - kontrakt z Indykpołem AZS. Jak to?

PRZECIEŻ POD WODZĄ MIERZEJEWSKIEGO OLSZTYŃSKI ZESPÓŁ WYSZEDŁ Z ZAPAŚCI PO POPRZEDNIM SZKOLENIOWCU - PYTALI SYMPATYCY OLSZTYŃSKIEGO KLUBU, PRZY OKAZJI „WIESZAJĄC PSY” NA SZEFACH KLUBU, OSKARŻAJĄC JE - W NAJLEPSZYM WYPADKU - JEDYNIĘ O NIEKOMPETENCJĘ.

My też na naszych łamach dziwił się tej decyzji, bo oznaczała, że Mierzejewski nawet gdyby osiągnął z Indykpołem AZS życiowy sukces, to i tak po sezonie miałby stracić pracę.

Klub tej decyzji nie komentował, zachowując dyplomatyczne milczenie, jednak w końcu udało się

nam dowiedzieć, że prawdziwym powodem planowanej zmiany były poważne kłopoty zdrowotne obecnego szkoleniowca.

I teraz najwidoczniej kłopoty te się wzmogły, bo wczoraj Tomasz Jankowski, prezes olsztyńskich siatkarzy, opublikował oświadczenie, w którym poinformował o natychmiastowej zmianie na trenerskiej ławce:

Drodzy Kibice Indykpolu AZS Olsztyn, Mecz z Barkomem Każany Lwów był ostatnim prowadzonym w tym sezonie przez trenera Marcina Mierzejewskiego. Ze względu na sprawy zdrowotne, naszego Trenera czeka przerwa w karierze zawodowej. Chciałbym bardzo podziękować Marcinowi za wspaniałą pracę, jaką wykonał w tym sezonie. Dzięki Jego ogromnemu zaangażowaniu, drużyna opuściła strefę spadkową oraz dostarcza kibicom niesamowitych emocji w olsztyńskiej Uranii. Zapewniam, że po uporządkowaniu swoich prywatnych spraw, trener Mierzejewski wróci do pracy w naszym Klubie w następnym sezonie. W meczu z Asseco Resovia Rzeszów obowiązki pierw-



Trener Marcin Mierzejewski podczas zwycięskiego meczu z Barkomem

szego szkoleniowca pełnić będzie dotychczasowy II trener - Krzysztof Michalski, natomiast od poniedziałku 10 lutego, drużynę Indykpolu AZS Olsztyn poprowadzi Daniel Pliński.

Tomasz Jankowski,
prezes Indykpolu AZS Olsztyn

Mierzejewski był pierwszym trenerem Indykpolu od połowy października 2024 roku, czyli po złożeniu rezygnacji z tej funkcji przez Argentyńczyka Jua-

na Manuela Barriala, pod kierunkiem którego olsztyński zespół wyładował w strefie spadkowej. Mierzejewski szybko doprowadził siatkarzy do „stanu używalności”, dzięki czemu Indykpol AZS szybko awansował w tabeli, mając wciąż szansę na grę w play-offach.

Daniel Pliński, który w poniedziałek zacznie nową pracę, w Olsztynie jest doskonale znany. Przecież to tu w 2018 roku jako

zawodnik Indykpolu AZS - po 21 latach spędzonych na ligowych boiskach - ogłosił zakończenie kariery. W tym czasie m.in. był pięciokrotnym mistrzem kraju, poza tym 142 razy wystąpił w reprezentacji Polski, z którą zdobył mistrzostwo Europy (2009) i wicemistrzostwo świata (2006).

Zmiana trenera to niejedyna niespodziewana informacja dotycząca olsztyńskiego plusligowca.

Według niepotwierdzonych informacji przyszłość Jana Hadravy stała się pod sporym znakiem zapytania, ponieważ olsztyński klub nie jest zadowolony z jego gry. Ponoć odbyła się nawet poważna rozmowa z zawodnikiem i jego menedżerem, która Czecha tak zmotywowała, że w meczu z Barkomem zdobył aż 20 punktów.

MIMO TO - WEDŁUG DOBRZE POINFORMOWANYCH ŹRÓDEŁ - CZECH RACZEJ JEST NA WYLOCIE, TYM BARDZIEJ ŻE KLUB JUŻ MA NA CELOWNIKU NASTĘPCĘ. NAZWISKO JEST TAK GORĄCE, ŻE - KURKA WODNA - WYDAJE SIĘ WRĘCZ NIEPRAWDOPODOBNE, BY TAKI SIATKARZ TRAFIŁ DO OLSZTYNY!

Jest jednak coś na rzeczy, bo podobno prezes Janowski wytrwale szuka pieniędzy na opłacenie liczonego w milionach złotych kontraktu.

Cóż, pożyjemy, wkrótce zobaczymy...

ARTUR DRYHYNICZ

O PIŁCE

Portugalczyk Cristiano Ronaldo, który ocenił właśnie, że jest najlepszym piłkarzem w historii, obchodził w środę 40. urodziny. Stąd też ze znakomitej kondycji i dbania o siebie zawodnik nie zamierza kończyć kariery. „Radzę sobie bardzo dobrze i wciąż jestem kimś, kto robi różnicę” - przyznał. Reprezentacyjny dorobek Ronaldo wynosi 135 goli, co jest rekordem świata. Dokonał tego w również rekordowych 217 występach. Drugi w zestawieniu strzelców w reprezentacji Argentyńczyk Lionel Messi - inna znakomitość światowego futbolu - ma 112 trafień, a ósmy Robert Lewandowski zdobył dotychczas 84

bramki dla kadry narodowej. Do Portugalczyka należy również strzelecki rekord Ligi Mistrzów, choć już od kilku lat w niej nie występuje - 140 bramek, zdobytych w barwach Manchesteru United, Realu Madryt i Juventusu Turyn. Wśród jego licznych rekordów wyróżnia się też miano najlepszego strzelca w historii turniejów finałowych mistrzostw Europy. Wprawdzie w ubiegłorocznej edycji w Niemczech nie powiększył dorobku, ale w pięciu wcześniejszych strzelił 14 goli. Łącznie - licząc wszystkie występy w reprezentacji i klubach - zbliża się do granicy tysiąca bramek. Obecnie ma ich 923.

Urodzony 5 lutego 1985 roku w Funchal na Maderze piłkarz grał kolejno w Sportingu Lizbona, Manchesterze United, Realu Madryt, Juventusie Turyn, ponownie w Manchesterze United, a od 2023 roku występuje w saudyjskim Al-Nassr. Pięciokrotnie otrzymał Złotą Piłkę za triumf w prestiżowym plebiscycie „France Football” - za lata 2008, 2013-14 i 2016-17. Natomiast plebiscyt Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA) wygrał w tych samych latach. Część z tych wyróżnień pokrywa się, ponieważ w latach 2010-15 francuski magazyn i FIFA wspólnie nagradzały najlepszego zawodnika świata - Złotą Piłkę FIFA.

Z reprezentacją Portugalii wywalczył w 2016 roku mistrzostwo Europy, 12 lat wcześniej wicemistrzostwo Starego Kontynentu, a w sezonie 2018/19 triumfował w premierowej edycji Ligi Narodów UEFA. Po końcowy sukces w Lidze Mistrzów czterokrotnie sięgnął z Realem Madryt (2014, 2016-18), a raz z Manchesterem United (2008). Łącznie ma 33 trofea ze swoimi drużynami, w tym siedem razy mistrzostwo kraju (trzykrotnie w Anglii, dwa razy w Hiszpanii i dwukrotnie we Włoszech). Mimo 40 lat Ronaldo nie myśli o zakończeniu kariery. „Mógłbym rzucić to dzisiaj

i niczego bym nie żałował, ale byłoby szkoda, bo wciąż radzę sobie bardzo dobrze. I wciąż jestem kimś, kto robi różnicę. Nie wiem, może mógłbym pozostać takim piłkarzem jeszcze przez rok lub dwa. Dlatego żyję chwilą obecną i nie wybiegam za daleko w przyszłość” - przyznał. Formy fizycznej wciąż może mu pozazdrościć wielu młodych ludzi. Podczas świątecznego urlopu w fińskiej Laponii Portugalczyk wykapał się w przeręblu przy 20-stopniowym mrozie. W lodowatej wodzie wytrzymał około minuty, a mógł nawet dłużej. O szacunku i sławie, jakimi cieszy się Ronaldo, świadczy m.in. sytuacja po

zakończeniu listopadowego meczu z Polską w Lidze Narodów. Przed udaniem się do autokaru Piotr Zieliński, wówczas kapitan biało-czerwonych, zrobił sobie zdjęcie ze słynnym piłkarzem. Tak jak to robią kibice. Zieliński został skrytykowany w mediach - chodziło również o niewłaściwy moment na takie „pamiątki” (porażka 1:5). Zdaniem części kibiców i byłych piłkarzy podobne zachowanie nie przystoi reprezentantom kraju. „Nie widzę w tym żadnego problemu. Ronaldo jest dla mnie jednym z najlepszych piłkarzy na świecie, w całej historii” - odparł później Zieliński.

PAP

TO MA BYĆ TANIA OLIMPIADA

Pięć miliardów euro w przyszłym roku mają kosztować zimowe igrzyska olimpijskie w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo. Trzy i pół miliarda pójdzie na infrastrukturę.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski (MKOl) już od kilku lat propaguje bardziej budżetową i ekologiczną ideę igrzysk. W tym celu organizatorzy przy planowaniu sportowej rywalizacji opierają się przede wszystkim na istniejących już obiektach. Tak było w przypadku zeszłorocznych letnich igrzysk we Francji, tak ma być też i w przyszłym roku we Włoszech. Dla kontrastu warto przypomnieć, że zimowa olimpiada w Soczi w 2014 roku kosztowała około 60 miliardów dolarów!

Korzystanie z aren wybudowanych lata temu służy jednak nie tylko organizatorom, walczącym o jak najniższy koszt imprezy, ale także samym zawodnikom. Obiekty takie jak Bormio i Cortina w narciarstwie alpejskim, Anterselva w biathlonie czy Val di Fiemme w narciarstwie klasycznym są im bowiem bardzo dobrze znane, gdyż każdej zimy ry-



walizują na nich w ramach zawodów Pucharu Świata.

Tradycyjne zawody przedolimpijskie, będące testem gotowości aren, stoków i skoczni narciarskich, odbyły się więc bez żadnych problemów.

Przygotowanie obiektów do olimpijskiej rywalizacji mimo wszystko wymagało jednak pracy i pewnych nakładów finansowych, bowiem niektóre musiały być odnowione, a inne rozbudowane, by dostosować je do wymagań igrzysk.

Dwie areny wciąż są w budowie - hokejowe lodowisko Santa Giulia na wschód od Mediolanu oraz tor bobslejowy, saneczkarski i iskeletonowy w Cortinie.

Drugi z tych obiektów stał się źródłem kontrowersji i politycznych sporów. We Włoszech nie było dotychczas czynnego toru. Koszt budowy takiej areny od zera jest ogromny, więc organizatorzy w celu minimalizacji kosztów szukali różnych alternatyw, nawet takich jak rozebranie zawodów olimpijskich na istniejącym już obiekcie poza granicami Włoch. Ostatecznie rząd Giorgii Meloni podjął w lutym 2024 roku decyzję o budowie nowego toru za 120 milionów euro.

Jest to bezprecedensowe wyzwanie według międzynarodowych organizacji na czele z MKOl. Krytycy tej decyzji podkreślają, że za-

nego toru nie zbudowano w tak krótkim czasie.

- Skandal z tymi igrzyskami olimpijskimi - uważa stowarzyszenie ochrony środowiska Mountain Wilderness, które martwi się o to, co stanie się z torrem, którego utrzymanie jest kosztowne (1,2 mln euro rocznie), a po zakończeniu olimpijskich zmagani będzie służyć we Włoszech około... stu użytkownikom.

Pod koniec marca planowane jest decydujące spotkanie, podczas którego rozstrzygnięta zostanie kwestia przyszłorocznej rywalizacji w bobslejach, saneczkarstwie i skeletonie. Jeśli obiekt nie zostanie do tego czasu ukończony, zawody w ramach igrzysk zostaną przeniesione do... Lake Placid w USA.

Igrzyska XXV Olimpiady zimowej mają się odbyć od 6 do 22 lutego 2026, a po nich o medale rywalizować będą paraolimpijczycy. **PAP**



64. PLEBISCYT

NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

Partner strategiczny

citi citi handlowy

GŁOSUJĘ NA:

-
-
-
-
-
-
-
-
-
-

Pełna lista kandydatów dostępna na <https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt>. Kupon należy dostarczyć do 10 lutego 2025 r. na adres: **Galindia Sp. z o.o., 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 5, z dopiskiem „Plebiscyt”**.



Imię i nazwisko

Adres

Tel. Email:

Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie spółki i na stronie internetowej <https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt>. Administratorem danych osobowych podanych na kuponie jest Galindia Sp. z o.o. z siedzibą w Olsztynie przy ul. Trackiej 5. Podane dane będą przetwarzane wyłącznie w celu przeprowadzenia plebiscytu. Uczestnikom przysługuje prawo dostępu do treści swoich danych oraz ich poprawiania. Podanie danych osobowych jest dobrowolne, lecz niezbędne do przeprowadzenia plebiscytu.

Data i podpis

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych realizowanych przez Galindia Sp. z o.o.

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na otrzymywanie od Galindia Sp. z o.o. informacji handlowych drogą elektroniczną na podany adres poczty e-mail i numer telefonu.

Wyrażenie powyższych zgód jest dobrowolne.

Data

Podpis

GAZETA OLSZTYŃSKA **DZIENNIK ELBLĄSKI**

BA **SPORTU I BIZNESU**
2025

PARTNER STRATEGICZNY

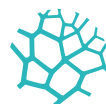
citi citi handlowy

PARTNERZY



Warmińska
Aura

#poprawsobienastrój



—GALERIA—
WARMIŃSKA



PATRONI HONOROWI



PATRONI MEDIALNI



64. PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH
SPORTOWCÓW
WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO